Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego" oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 23 LUTEGO 1930 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 53

Socjalista prezesem komisji wojskowej.

Poseł Trąmpczyński zgłosił kandydaturę posła Pająka. Opozycja dąży do konfliktu z Marszałkiem Piłsudskim. „Wojsko nie może być terenem gry politycznej." B. B. nie bierze odpowiedzialności za działalność komisji wojskowej.

1025

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Serja nieporozumień politycznych na terenie komisji wojskowej sejmu zapoczątkowana ustąpieniem prezesa komisji posła Kościałkowskiego (BB) weszła od wczoraj w nową fazę.

Odbyło się mianowicie przed południem dnia wczorajszego posiedzenie poświęcone wyborowi nowego prezesa. Poseł Trąmpczyński (klub narodowy) zabrał głos i oświadczył, że komisja wojskowa powołana jest do krytyki działalności ministra spraw wojskowych, prezesem jej nie powinien być członek klubu BBWR. Z tego względu poseł Trąmpczyński postawił kandydaturę posła Pająka (PPS) na stanowisko przewodniczącego tej komisji.

Takie swoiste pojmowanie obowiązków komisji sejmowej przez posła Trąmpczyńskiego znalazło najwidoczniej uznanie wśród posłów opozycyjnych, gdyż POS. PAJĄK ZOSTAŁ WYBRANY PREZESEM KOMISJI WOJSKOWEJ. Nie głosowali za nim członkowie klubu BB. PPS.-fr.-rew. i ks. Nowakowski z klubu narodowego.

W ten sposób na czele komisji wojskowej sejmu stanął po raz pierwszy socjalista i PROJEKTODAWCA ZMNIEJSZENIA KONTYNGENTU ARMJI O 65.000 LUDZI. Po posiedzeniu komisji dziennikarze zwrócili się do posła Kościałkowskiego z zapytaniem, jakie były przyczyny jego rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego komisji wojskowej.

— Obejmując w roku 1928 — mówił poseł Kościałkowski — stanowisko prezesa komisji wojskowej sejmu uświadamiałem sobie dokładnie trudności, które będę miał do przezwyciężenia. Nie przypuszczałem jednak, że stronnictwa opozycyjne zechcą uczynić z komisji wojskowej TEREN WALKI Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM I Z WOJSKIEM.

Z chwilą gdy przekonałem się, że nie mogę przestrzegać zasad Marszałka Piłsudskiego wyłuszczonych w jednym z jego wywodów, w których mówił że komisja wojskowa i polityka zagraniczna nie może podlegać grze politycznej partji — złożyłem mój urząd.

Komisja wojskowa sejmu powołana jest do rzeczowej pracy z czynnikami wojskowemi a tymczasem stawia ona trudności wojsku i Marszałkowi Piłsudskiemu. Dzisiejsze oświadczenie posła Trąmpczyńskiego jednego z przywódców klubu narodowego, że komisja powołana jest przedewszystkiem do krytyki działalności Marszałka Piłsudskiego oraz wysunięcie kandydatury posła Pająka na stanowisko prezesa komisji, muszę uważać za POWRÓT DO NAJGORSZYCH TRADYCJI SEJMU z przed przewrotu majowego przeciwko którym tak zdecydowanie musiał występować Marszałek Piłsudski.

W tych warunkach ani ja ani nikt z klubu BB., mającego za zadanie współpracę z rządem a przedewszystkiem z Marszałkiem Piłsudskim nie może brać odpowiedzialności za dalsze prace komisji wojskowej i jej przywódców, — kończy poseł Kościałkowski.

Budżet w senacie.

Obrady senackiej komisji budżetowej.

Warszawa, 22 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na popołudniowem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej przystąpiono do budżetu emerytur i rent inwalidzkich. Sprawozdawca sen. Ewert (BB) wnosi o przyjęcie obu budżetów bez zmian. W dyskusji przemawiali sen. Sokołowski i Giżycki oraz wiceminister Grodyński.

Następnie sen. Ewert zreferował budżet długów państwowych, stwierdzając konsolidację wszystkich długów państwowych oraz ich charakterystykę.

Sen. Grod (PPS) kwestjonował celowość zużycia pożyczki inwestycyjno-stabilizacyjnej. Po wyjaśnieniach wiceministra Grodyńskiego i przemówieniu sen. Boguszewskiego posiedzenie przerwano.

Następne posiedzenie w dniu 24 b. m. w poniedziałek. Na porządku obrad budżet min. spraw zagranicznych.

Konferencja premjera Bartla z ministrami.

Warszawa, 22 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Pan Premjer Bartel przyjął w dniu dzisiejszym ministrów Jana — Polczyńskiego, Matakiewicza, Józewskiego i Matuszewskiego.

— Przed gmachem konsulatu włoskiego w Kordobie eksplodowała bomba. Eksplozja nie wyrządziła szkód.

— Około 200 komunistów usiłowało urządzić demonstracje przed pałacem narodowym w Meksyku. Policja rozproszyła demonstrantów.

— 20-go marca odjeżdża stąd do Londynu delegacja egipska do rokowań, mająca na celu zawarcie traktatu anglo-egipskiego.

Podatek od oświetlenia

pobierać będą magistraty.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy upoważniającej wszystkie magistraty miast do pobierania podatku od oświetleń elektrycznych i gazowych w lokalach z wyszynkiem alkoholu, gdzie odbywają się zabawy i widowiska.

Magistrat m. Warszawy upoważniony będzie na mocy tej ustawy do pobierania podatku od oświetlenia elektrycznego i gazowego również w mieszkaniach prywatnych. Projekt tej ustawy, która ma uzdrowić finanse miast ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia r.b. i w najbliższych dniach przesłany będzie do sejmu do uchwalenia.

Hoover przeciw udziałowi Ameryki

w europejskich paktach bezpieczeństwa.

Londyn, 22 lutego.

Według doniesień z Waszyngtonu, prezydent Hoover jest stanowczo przeciwny wszelkiemu udziałowi Stanów Zjednoczonych w jakimkolwiek pakcie bezpieczeństwa, któryby obejmował terytorja położone poza Ameryką.

Prezydent Hoover ma również nie aprobować projektu t. zw. Locarna śródziemnomorskiego. Delegacja amerykańska została powiadomiona o wytycznych polityki prezydenta Hoovera.

W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że widoki na pomyślne zakończenie obrad konferencji zmalały wskutek tego stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Nowy koncern naftowy.

Kapitał zakładowy wynosi 800 milj. dolarów.

Nowy Jork, 22 lutego.

Wielki amerykański kartel naftowy Standard Oil Comp. połączył się z jednym z większych koncernów naftowych amerykańskim towarzystwem naftowem.

Kapitał zakładowy połączonych towarzystw wyniesie 800 miljonów dolarów.

— Robotnicy, zakładający minę na kopalni ... natrafili wczoraj wieczorem na niewypalony nabój który eksplodował. Wskutek eksplozji 3 górników odniosło rany, w tem 2 ciężko. Władze górnicze prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

„Bezbożnicy" tłomaczą się przed światem.

Wykrętne zapewnienia bolszewickie o propagandzie antyreligijnej.-Bajki o papieskiem seminarjum dla... „białych" oficerów

Moskwa, 22 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Tass donosi: Niektóre dzienniki zagraniczne podały wiadomość, jakoby prezes stowarzyszenia ateistów Jarosławski w odpowiedzi na deklarację papieża wygłosił przez radjo przemówienie w kt. nawoływał do wysadzenia w powietrze 6-ciu największych kościołów oraz do zniszczenia w ciągu 10 dni wszystkich większych kościołów w głównych miastach Z. S. R. R. Informacje te — zaznacza Tass — są całkowicie zmyślone.

Prasa sowiecka ogłasza przemówienie Jarosławskiego, nadane przez radjo, w którem oświadcza on z okazji ostatniego orędzia papieskiego, że apel papieża Piusa XI może jedynie wzmocnić ruch antyreligijny w Z. S. R. R. Jarosławski zaznacza dalej, że stowarzyszenie ateistów ma charakter prywatny i nie posiada żadnego innego wpływu na masy ludowe poza agitacją i propagandą.

Moskwa, 22 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa sowiecka wskazuje, że obecna kampanja antysowiecka, prowadzona przez Papieża, jest dalszym ciągiem jego działalności antysowieckiej rozpoczętej, gdy był on jeszcze nuncjuszem w Polsce i udzielał błogosławieństwa na wojnę przeciwko Z. S. R. R. Prasa podkreśla, jakoby papież w swem piśmie do kardynała Pompili przyznawał, iż prowadzi kampanję antysowiecką, *idąc za przykładem Ojca Świętego Benedykta XV i nie przestaje wpływać na rządy europejskie w celu zorganizowania blokady Z. S. R. R.* Zaznaczywszy, iż papież rzekomo utworzył specjalną komisję dla spraw rosyjskich, prasa sowiecka podkreśla, jakoby już w r. 1927 miał on stworzyć *seminarjum przy Watykanie złożone wyłącznie podobno z oficerów „białych" i że podobne seminarjum białogwardyjskie odkryto w klasztorze w Mandżurji na krótko przed wybuchem konfliktu sowiecko - chińskiego.*

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną Klijentelę,

że OTWARCIE naszej filji

A. G. B.

JEDWABIE. WEŁNY.

przy ul. Piotrkowskiej Nr. 80

nastąpi w czwartek dnia 27 lutego.

UWAGA: Filja nasza **jest i będzie** stale zaopatrzona w najświeższe nowości sezonowe. — — —

CENY STAŁE!



Gwoździem Sezonu

? kinoteatru będzie film p. t. ?

CASINO

Ostatnie dni

film pod tytułem

„Żelazna Maska"

Dramat na tle słynnej trylogji Dumasa.

W roli głównej fenomenalny

Douglas Fairbanks

ulubieniec wszystkich.

Nad program aktualności filmowe

Orkiestra pod batutą Leona Kantora

Pocz. seansów w dnie powszednie o godz. 4.30, 6, 8, 10 wiecz. w sob. i niedz. od godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc na poranki 1 zł.



LUNA

Dziś i dni następnych!

Ulubiona mistrzyni ekranu

OLGA CZECHOWA

oraz **Warwick Ward, Betty Carter i Maholm Tod**

w pięknym dramacie erotycznym

PRZED WYROKIEM

Współczesny konflikt małżeński na tle powieści Roberta Hichensa.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. Czudnowskiego.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł. ostatniego o godz. 10-ej wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

Solidna firma poszukuje

dol. 5.000

na I hipotekę domu

w centrum miasta. Oferty proszę składać do administracji pod „B. M."



Dziś i dni następnych!

Arcydzieło filmowe ilustrujące słabostki mężczyzn, którzy przez występne kobiety staczają się na dno nędzy, występku i zbrodni.

Tragedja dzieci, które cierpią za

Grzechy Ojców

Reż.: **Ludwik Berger.**

W roli głównej: genjalny tragik **EMIL JANNINGS.**

Orkiestra symfoniczna pod batutą SZ. BAJGELMANA.

„AMMON"!

JEDYNA NAJTRWALSZA NAJCZYSTSZY ODBIÓR DAJĄCA. A PRZYTEM NAJTAŃSZA BAT. ANODOWA.
ZAUFANIA GODNYM WYSYŁAMY NA PRÓBĘ BEZ ZALICZKI. „TĘCZA" KRAKÓW, CZARNOWIEJSKA 72.

WYSZŁA Z DRUKU

(nakładem łódzkiej księgarni „Czytaj")

„Godzina życia mężczyzny"

STANISŁAWA BALA.

Cena 2 złote.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Sklad główny: Księgarnia „Czytaj" Narutowicza 2.

„Rozkosz Zemsty"

udział biorą:

posągowo piękna **AGNES Hr. ESTERHAZY**

DAISY D'ORA, GUSTAW DIESSL.

Następny program **w Grand Kinie.**

KRYNICA **Dr. I. BETTER** ordynuje jak corocznie zimą w w.illi „KRAKUS".

Ordynacja Lekarsko-dentystyczna

MIECZYSŁAWA KALISZA

Chirurgja stomatologiczna.

Cegielniana 25, fr. I p. — Telefon 108-24

Godz. 1.30—4 i 7—8 wiecz.

RADIO AUDION Czy masz już Detektor ?

TRAUGUTTA 1, (Gmach Grand Hotelu). Telef. 153-71.

KONIEC KRYZYSU.

— Jak długo jeszcze potrwa kryzys?

— Jakim sposobem możemy wydobyć się z jego morderczych szponów?

Oto są dwa pytania, które zaprzątają dziś opinję publiczną. Wszystko, co znajduje się poza sferą tych pytań, właściwie nikogo na szerszej arenie publicznej nie obchodzi. Cała polityka, wszystkie walki grup i obozów, wszystkie wydymane dla celów ubocznych spory i hałasy — to w gruncie rzeczy tylko nieważne przygrywki do rzeczy zasadniczej i posiadającej znaczenie realne — kryzysu gospodarczego.

Na pytania zasadnicze, postawione przez nas na wstępie nikt nie może dziś jeszcze odpowiedzieć. Rzecz jasna, że w największej mierze zależy to od ukształtowania się na rynku światowym cen zboża. Gdyby nagle cudem jakimś ceny skoczyły o kilkadziesiąt procent, w ciągu miesiąca mielibyśmy kompletny przewrót w naszym kryzysie i możnaby mówić o zażegnaniu katastrofy. Niestety jednak, na taką zwyżkę nie zanosi się zupełnie. Nie wiadomo, co nam przyniesie przyszły urodzaj, jakie będą ceny na rynku jesiennym.

Na razie jedynym objawem pocieszającym jest potanienie wielkiego zagranicznego kredytu. Pieniędzy napłynęło do Europy po wielkim krachu giełdowym w Ameryce wbród. Zaofiarowanie kapitałów jest olbrzymie i istnieje możność przebiedowania ciężkiego okresu „na kredkę"... Nie są to, naturalnie, rzeczy konkretne, o których mówimy, lecz konjunkturalne i przy umiejętnem wyzyskaniu konjunktury można dziś otrzymać taką pożyczkę. Nie dziś to jutro, za pół roku...

***

Kwestje pożyczkowe są ściśle związane ze sprawami politycznemi. Dawno już czas, abyśmy zapomnieli o tem, jakoby pożyczki na jakich takich warunkach otrzymywało się dla pięknych oczu lub dla zysków finansowych. Pożyczki są zawsze powiązane z celami politycznemi.

Jaka jest w tej chwili sytuacja polityczna?

Nie mówimy tu o sytuacji wewnętrznej, ale o konjunkturze politycznej w stosunkach międzynarodowych. Naturalnie, polityka wewnętrzna w takich warunkach jest spółczynnikiem wielkiej wagi, jednak jej kierunek określa się prawie zawsze względami międzynarodowemi.

W chwili obecnej znajdujemy się znów na fali konjunktury.

Chwytajmy poszczególne ogniwa wielkiego łańcucha światowej polityki, pozornie bez znaczenia dla nas, a jednak właśnie o wielkiem znaczeniu:

1) ANGLJA I AMERYKA zawarły szereg układów politycznych, dzieląc się sferami wpływów i koordynując swą politykę morską, kolonjalną i częściowo gospodarczą, szczególnie na Dalekim Wschodzie. Oba wielkie mocarstwa pragną jeszcze wzmocnić swe porozumienie układem wyrównawczym z Francją, Italją, Japonją, ale to jest w stosunku do porozumienia anglo-amerykańskiego moment drugorzędny.

2. POROZUMIENIE W SPRAWACH PACYFIKU obejmuje ipso facto problem chiński i hinduski. Nie można mówić o tych problemach, nie zatrącając o azjatycką politykę Rosji sowieckiej. Dlatego sprawy rosyjskie wyszły znów na pierwszy plan rozmów pomiędzy Londynem a Waszyngtonem.

3) SPRAWY ROSYJSKIE stanowią dziś znów ośrodek zainteresowania całej Europy, która po zawarciu układów haskich z Niemcami uważa politykę niemiecką za rzecz wagi drugorzędnej w porównaniu z problemem wschodnim. Afera z porwaniem gen. Kutjepowa,, oziębienie stosunków pomiędzy Berlinem a Moskwą, wystąpienie Stolicy Apostolskiej przeciwko bolszewizmowi, oburzenie we wszystkich krajach kulturalnych przeciw kampanji bezbożnej rządu moskiewskiego — oto są tylko fragmenty narastającego konfliktu Wschodu Europy z Zachodem. Ten konflikt będzie teraz nieustannie powiększał się i rósł, będzie ogarniał coraz większe dziedziny dotychczasowe względnej spółpracy.

4) Najważniejszym czynnikiem tego konfliktu jest SAM RZĄD MOSKIEWSKI. Jeden z najlepszych znawców Rosji spółczesnej, Paul Schäffer, wydalony z Moskwy korespondent „Berliner Tageblatt" słusznie podkreśla, że Rosja wyszła z okresu Leninowskiego i weszła w okres Stalinowski. Nep należy do przeszłości. Ugoda z kapitałem światowym jest szybko likwidowana. Bolszewizm zjadł swoje zapasy wewnętrzne i idzie teraz na rozpętanie nowej bury, tylko w niej upatrując jakiś dla siebie ratunek. Wraz z ustąpieniem Cziczerina schodzi z powierzchni rosyjskiego życia ostatni człowiek, który był rosjaninem - bolszewikiem - europejczykiem. U steru władzy stoi Stalin, azjata, nie władający żadnym językiem zachodnim, nie znający Zachodu absolutnie, człowiek żelaznych pięści i nerwów, ale słabej, bezideowej, pozbawionej wszelkich podstaw teoretycznych głowie. Tacy ludzie są świetni w walce, ale w czasie pokoju stanowią balast niewyzyskiwanej siły. Stalin pcha Rosję do nowego przesilenia, do rewolucji światowej, do walki już nie o zdobycie, ale o zniszczenie tego, co jest poza Rosją sowiecką, aby nie znać było tej straszliwej różnicy pomiędzy czerwoną a białą granicą....

5) Europa z racyj czysto geograficznych i historycznych nie może prowadzić żadnej polityki w stosunku do Rosji bez SPÓŁPRACY NAJBLIŻSZEJ Z POLSKĄ. Jeśli na nas patrzą przez okulary polityki wobec Rosji, to i my potrafimy patrzeć na świat z punktu widzenia tego, kiedy jesteśmy doprawdy potrzebni. Anglja i Ameryka od wiosny ubiegłego roku wywierają nacisk na Berlin w kierunku zawarcia traktatu handlowego polsko - niemieckiego i nacisk ten trwa aż po dzień dzisiejszy. Rozwój portu w Gdyni często traktowany jest pod kątem usamodzielnienia Polski w sprawach dowozu w razie tarć międzynarodowych. Istniejący sojusz z Francją tyle nam dopomaga, że ochrania tyły na wypadek, gdyby Niemcy chciały wyzyskać jakąkolwiek sytuację przeciwko Polsce.

6) Skoro Polska stanowi tak ważny czynnik w czyjejkolwiek bądź polityce na Wschodzie Europy niema mowy, ażeby pozostawiono nas samym sobie. Wewnętrzne stosunki gospodarcze i społeczne są spółczynnikiem niesłychanie ważnym każdego politycznego działania. Każdy rozumie, że kryzys gospodarczy w kraju osłabia go i czyni podatniejszym na wszelkiego rodzaju wstrząsy. W interesie Europy dziś bardziej, niż kiedykolwiek, leży nie tylko spokój, ale i dobrobyt w Polsce... Dlatego twierdzimy, że nasz kryzys nie jest tylko sprawą tych ludzi, którym ogłasza się upadłości i nadzory i tych którzy głodują bez pracy, ale jest sprawą wagi europejskiej, wagi politycznej pierwszorzędnej.

Oto jest powiązanie łańcucha wielkiej polityki światowej z zjawiskami na naszym małym odcinku...

***

Naturalnie, że taki układ rzeczy nie jest zjawiskiem, realizującem się odrazu. W życiu niema wogóle ścisłej i dokładnej logiki, obliczanej na minuty. Ale faktyczny układ sił i ich kierunek prą do takiego a nie do innego rozwiązania dzisiejszej sytuacji. W naszym bilansie przyszłych i obecnych nadziei powinny te polityczne przesłanki odegrać niemniejszą rolę, aniżeli istotnie posiadają.

Nikt dziś w Europie nie myśli o wojnie z Rosją, ani o gwałtownem rozstrzyganiu przeciwieństw, jakie istnieją pomiędzy Wschodem a Zachodem. Natomiast oczywiście powstaje wspólny front gospodarczo - kulturalny i na tym froncie nie może zbraknąć Polski, inaczej bowiem cała sprawa w Europie i Azji wygląda zgoła inaczej...

Raz jeszcze reasumując nasz pogląd na sytuację, stwierdzamy, że przemożenie kryzysu gospodarczego w Polsce własnemi siłami jest bardzo trudne i zależne w wielkim stopniu od czynnika zupełnie nieobliczalnego, t. j. giełdowej ceny zboża na przednówku i na przyszłą jesień. Natomiast wzrastają z racji politycznych szanse otrzymania poważnej pożyczki zagranicznej, co z łatwością zapewni nam byt i poprawę aż do reorganizacji polskiego życia gospodarczego na nowych mniej zależnych od przypadku podstawach.

Czesław Ołtaszewski.

Kanclerz dr. Schober w Berlinie.

Polityczne znaczenie wizyty.

Berlin, 22 lutego.

Kanclerz austrjacki dr. Schober przybył dziś o godz. 8.56 rano do Berlina. Na dworcu powitali go kanclerz Müller w otoczeniu członków rządu.

Prasa berlińska wita szefa rządu austrjackiego w wyczerpujących artykułach, poświęconych stosunkom obu państw.

Dzienniki demokratyczne i republikańskie podkreślają szczerą łączność obu krajów i omawiają specjalnie szeroko sprawę gospodarczego porozumienia austrjacko - niemieckiego.

Prasa nacjonalistyczna podkreśla, iż poza sprawami handlowemi przyjazd Schobera do Berlina pozostaje w związku z ostatniemi posunięciami na szachownicy wielkiej polityki europejskiej.

Wizyta w Berlinie, bezpośrednio po pobycie w Rzymie posiada swoje znaczenie. W Rzymie i Wiedniu panuje pogląd, iż linja która obecnie łączy te dwa miasta, jest tylko ułamkiem w dziedzinie kształtowania się nowego politycznego układu sił w Europie środkowej.

Narzuca się więc pytanie, czy Berlin zdecydowany jest linję tę przedłużyć dalej na północ.

Austrja wizytą swego kanclerza do Rzymu, otworzyła sobie drogę do wolności. Pierścień małej i wielkiej ententy, otaczający małą republikę alpejską, został przerwany.

Sarraut delegatem Francji

na konferencję londyńską.

Paryż, 22 lutego.

Przewodnictwo delegacji francuskiej na londyńskiej konferencji rozbrojeniowej zostanie powierzone nowemu ministrowi marynarki Albertowi Sarraut, który reprezentował Francję na konferencji waszyngtońskiej w 1921 roku. „Matin" stwierdza, że obrona postulatów francuskich na konferencji waszyngtońskiej była przeprowadzona przez ministra Sarraut w sposób niezwykle zręczny, co da je podstawę do mniemania, że interesy Francji w Londynie będą spoczywały w odpowiednim ręku.

Hallo, radjo!

W bieżącym tygodniu radjostacja łódzka transmitować będzie bardzo ciekawy i urozmaicony program.

Mianowicie, dziś, w niedzielę, nadawany będzie z Warszawy koncert muzyki chóralnej, poświęcony Moniuszce, w wykonaniu towarzystwa śpiewaczego w Warszawie „Lutnia" oraz koncert z Krakowa, w którym udział biorą: pp. Zboińska-Ruszkowska i Bolesław Kon.

Z pośród innych koncertów bieżącego tygodnia zwrócić należy uwagę na audycję muzyki dwu-fortepianowej, która nadana będzie w czwartek z Poznania (godz. 17.45). Wykonawcami będą dwaj profesorowie konserwatorjum poznańskiego pp. Lisicki i Łukasiewicz. Literatura dwu-fortepianowa zawiera cały szereg prawdziwych arcydzieł, z których maleńką cząstkę da właśnie czwartkowa audycja. Koncerty takiej muzyki są stosunkowo rzadkiem zjawiskiem, to też audycja będzie stanowiła ewenement dla radjosłuchaczy.

W piątek nadawany będzie wielki koncert symfoniczny, poświęcony twórczości kompozytorów spółczesnych. Między innymi wykonany zostanie po raz pierwszy koncert wiolonczelowy Jana Maklakiewicza.

Nadto we wtorek nadawana będzie z Katowic transmisja opery „Halka".

NIEDZIELA dnia 23-go lutego.

Godz. 11 58 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej 11 58—12.10 Sygnał czasu, hejnał marjacki. Komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej 14.00 „Więcej grochu i fasoli" — wygł inż Mierzejewski 14 30 „O siewie wstęgowo-grobelkowym" — wygł. inż. Chmielecki. 15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — wygł dyr. Mędrzecki. 15.20—16 00 Audycja żołnierska. 16.00 „O nowych podbojach mózgu" — opowie dr. Burdecki. 16.20—16 40 Muzyka z płyt gramofonowych 16 40 Odczyt p t. „W państwie książki". 16,55—17 15 Płyty gramofonowe. 17.15 Feljeton p. t. „Autor Wilków w nocy" 17 40—19.00 Koncert orkiestry pod dyr. A. Sielskiego. 19.00 Rozmaitości. 19 25 Transmisja z II oddz warz. straży ogniowej 19 58—20.00 Sygnał czasu. 20 00 Kwadrans literacki 20 15 Koncert wieczorny. 21.45 Słuchowisko z Wilna. 22 15 Komunikaty PAT. 23.00—24 00 Międzynarodowy radjokabaret z płyt gramofonowych.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO.

W niedzielę, dnia 2-go marca o godzinie 6 po poł. odbędzie sie w salach Wolnej Wszechnicy Polskiej oddział w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej 24 pod protektoratem Jego Magnificencji rektora prof. dr. Teodora Viewegera Akademicki Wieczór Towarzyski, urządzony staraniem „Samopocy Bratniej stud. Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi". Będzie to napewno najbardziej udana impreza w tegorocznym karnawale, Gości oczekują niezwykłe niespodzianki, a beztroski studencki humor, którv królować będzie niepodzielnie na zabawie, daje rękojmię miłego i wesołego spędzenia wieczoru. Wejście wyłącznie za zaproszeniami.

NA REDUTĘ PRASY.

Reduta Prasy, która wzbudziła tak wielkie zainteresowanie w naszem mieście będzie prawdziwem evenementem tegorocznego karnawału. Szereg firm łódzkich zgłosił się ofiarując cenne upominki dla królowej Łodzi i wicekrólowych, których wybór jak wiadomo zostanie dokonany na Reducie.

I tak firma „BAT'a" ofiarowała trzy pary przepięknych pantofelków dla królowej i wice królowych, firma D. Peszes — wyroby złotnicze fabryka czekolady „Arkadia" ofiarowała dla królowej i wicekrólowych olbrzymie bomboniery.

Pozatem znany artysta malarz W. Dobrowolski wykona przepiękne portrety trzech wybranek Łodzi

NADZWYCZAJNE ODZNACZENIE.

Jak się dowiadujemy, przyznano nadzwyczajne odznaczenie znanej specjalistce włosów p. Annie Csillag za działalność na tem polu. Otrzymała ona za swe usługi oddane całej ludzkości tytuł „Wodza" na zgromadzeniu w Genewie od powyższego zgromadzenia dla ludzkości. W dyplomie zaznaczono dosłownie, że Anna Csillag wynalazła cenny środek leczniczy przeciwko chorobom włosów i skóry na głowie przez co przyczyniła się do złagodzenia cierpień ludzkości

Przez publikację „Wezwanie" w naszem czasopiśmie daliśmy już swego czasu naszym czytelnikom i czytelniczkom możność zwrócenie się osobistego i bezpłatnego do Anny Csillag o radę i informację Ku naszemu wielkiemu zadowoleniu, dowiedzieliśmy się, że wielka ilość osób cierpiących na chorobę włosów korzystała z tego wspaniałomyślnego gestu

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu nasza najukochańsza i nieodżałowana

B. P. z JAROCIŃSKICH

ETTA IZAKOWA REITBERGER

przeżywszy lat 45.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę dnia 23 lutego r. b. o godz. 12-ej w południe z sanatorjum „Unitas", przy ulicy Pustej 19, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Mąż i Rodzina.

Szefowi naszemu, p. Leonowi Jarocińskiemu, wyrażamy serdeczne współczucie z powodu zgonu siostry Jego

B. P.

ETTY

Personel.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wuj

B. P.

Maurycy Rozencwajg

długoletni felczer Szpitala im. Małż. Poznańskich

przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę dn. 23 b. m. o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Wschodniej 29, o czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Stroskana Rodzina.

W poniedziałek, dnia 24 lutego, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

LIBY HABERGRYCOWEJ

odbędzie się o godzinie 6.30 wieczór w synagodze przy Domu Starców, ul. Pomorska 5 **nabożeństwo żałobne,** na które zaprasza krewnych i życzliwych zmarłej

Zarząd Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Opieki nad Starcami.

Straszliwe skutki niedbalstwa.

Stracił dziecko i został skazany na 6 mies. więzienia.

Tragiczne skutki pociągnęła za sobą katastrofa autobusowa przed szpitalem dla umysłowo chorych „Kochanówka". Właściciel autobusu Łódź — Poddębice Natan Holcman, prowadził sam maszynę, zdążającą w kierunku Łodzi, mimo, iż

nie posiadał prawa jazdy.

Obok niego, na przedniem siedzeniu, znajdowała się jego żona, trzymająca na ręku 5-ciomiesięczne dziecko. Gdy autobus znalazł się już koło „Kochanówka" nagle na zakręcie

stoczył się on do rowu,

wywracając się do góry kołami.

Wszyscy pasażerowie oraz Holcmanowie znaleźli się pod samochodem. Skutki katastrofy były straszne.

Ciężko poranieni zostali małżonkowie Józef i Anna Fornalczykowie.

Pozostałe osoby nie doznały poważniejszego szwanku. 5-ciomiesięczny Jerzyk Holcman, mimo troskliwej opieki lekarskiej, po kilku dniach wyzionął ducha.

Rozpacz jego ojca, który sam spowodował katastrofę, nie miała granic.

Władze, które zbadały dokładnie okoliczności strasznego wypadku samochodowego, w wyniku przeprowadzonego dochodzenia postawiły ojca zmarłego dziecka w stan oskarżenia.

W dniu wczorajszym Holcman stanął przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Skabiczewskiego.

Oskarżony na sprawie zalewał się gorzkiemi łzami.

— *Srodze dotknął mnie los — mówił łkając — pogrzebałem mego synka i jeszcze znajduję się pod groźbą uwięzienia.* Nie jestem winien temu wszystkiemu. Szofer był pijany, a pasażerowie zmuszali mnie wprost, bym jechał. Co mogłem zrobić? Nie zdawałem wprawdzie egzaminu szoferskiego, lecz jednak umiałem prowadzić maszynę. To, co mnie się przytrafiło — mogło się zdarzyć każdemu kierowcy...

Świadkowie, zbadani na sprawie w liczbie kilkunastu osób, naogół zeznawali na korzyść Holcmana.

Jeden z nich tylko zwrócił uwagę na fakt, iż oskarżony

w czasie jazdy rozmawiał z żoną,

siedzącą obok niego i z tego powodu nie mógł należycie kierować autem.

Prokurator Kowalski w swem przemówieniu domagał się surowej kary dla Holcmana.

Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary.

das.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50, B. Głuchowskiego Narutowicza 6 J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charmezy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10.

b.

Kontrola samochodów

na drogach i szosach podmiejskich

Mimo rozmaitych zarządzeń, mających na celu walkę z istną plagą katastrof samochodowych, liczba ich wcale **się nie zmniejsza**, szczególnie bodaj na terenie województwa łódzkiego.

Władze, widząc, iż dotychczasowe środki nie wystarczają, zdecydowały się obecnie powiększyć kadry policji drogowej. W związku z powyższem już w najbliższym czasie województwo łódzkie otrzyma dwuch kontrolerów o fachowem wykształceniu, których głównem zadaniem będzie techniczna kontrola aut.

Kontrolerzy ci będą stale w rozjazdach. Czynności ich będą bowiem polegały na badaniu wszystkich samochodów na szosach podmiejskich, przyczem w razie stwierdzenia, iż którekolwiek z kursujących aut posiada jakieś defekty, kontrolerzy będą spisywali ich kierowcom odpowiednie protokuły i zmuszą ich do powrotu do garażów.

Pabjanice.

(Tel. od własn. koresp.).

—o—

BUDOWA POMNIKA NIEPODLEGŁOŚCI.

Wczoraj przybył do Pabjanic z Warszawy konserwator zabytków architektonicznych dr. Kluss, który wraz z artystą-rzeźbiarzem, p. Lubelskim i członkami komisji budowy pomnika ma zbadać teren pod budowę pomnika niepodległości.

Poprzednio wybrany przy kościele św. Mateusza teren okazał się nieodpowiedni i został przez władze nadzorcze zakwestjonowany. Pobyt konserwatora zabytków miał za zadanie sprawdzenie czy wybór miejsca jest odpowiedni. Dr. Kluss dokładnie obejrzał teren i zaopinjował, że nadaje się on pod budowę pomnika. Model w skali 1:1 jest już gotów. Ustawianie stopni i cokołu rozpocznie się na wiosnę r. b. Odlew figury żołnierza wysokości 2.5 m. zostanie dokonany w miejscowej szkole rzemiosł. Wysokość pomnika będzie wynosić 7.5 m. Pomnik ma być odsłonięty 11 listopada br.

WYBÓR W „SPOŁEM".

Rada nadzorcza „Społem" dokonała wyboru dwuch członków zarządu na miejsce tych, którym wyrażono w swoim czasie votum nieufności. Do zarządu „Społem" zostali wybrani p. Skowroński i p. Majewski.

OPIEKA NAD DZIECKIEM.

Otwierając miejską stacje opieki nad dzieckiem magistrat przewidywał, że z opieki tej korzystać będzie 50 dzieci. Obecnie okazało się, że z opieki tej korzysta daleko więcej dzieci i że liczba ich dochodzi do 100. Opieka nad dziećmi roztoczona jest nietylko na miejscu, ale również i w domu. Stacja opieki bada warunki bytu na miejscu i stara się o ulżenie ich doli. Kasa chorych zwróciła się do miejskiej stacji opieki z prośbą, aby również dzieciom członków kasy chorych udzielana była opieka. Pozatem magistrat dożywia 700 dzieci w szkołach powszechnych.

KRONIKA

LUTY **23** NIEDZIELA

Dziś Piotra Dam.
Jutro: Macieja

Wschód słońca 6.36
Zachód słońca 17.02
Wschód księżyca 0.502
Zachód księżyca 11.37
Długość dnia 7.59
Przybyło dnia 2.41

Łódź przeszkadza

w „odbiorze" innych stacyj.

Z chwilą rozpoczęcia działalności łódzkiej stacji radjowej posypały się skargi ze strony posiadaczy aparatów lampowych, iż stacja łódzka uniemożliwia odbiór stacyj zagranicznych.

Przez tę trudność przechodziły wszystkie większe stacje w Europie. Trudności te zostały usunięte i również w Łodzi kwestja ta zostanie pomyślnie rozwiązana.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja techniczna Polskiego Radja w Warszawie zorganizowała szereg pogadanek radjotechnicznych zwykle w poniedziałki od 19.25 — 19.40. W pogadankach tych wyjaśnia się w sposób popularny, *co mają czynić radjosłuchacze, by w wypadkach zakłóceń odbioru, sobie poradzić.* Również wydział techniczny Polskiego Radja opracował typy eliminatorów detektorowych i lampowych, przy pomocy których będzie można w czasie nadawania miejscowych stacyj w Warszawie i Łodzi słuchać także stacyj zagranicznych.

Szematy tych eliminatorów wraz z dokładnym opisem będą w najbliższych dniach rozdawane bezpłatnie przez szereg sklepów radjotechnicznych, które się tą sprawą zechcą zainteresować.

Plakaty i afisze

mogą być naleniane tylko na słupach.

W dniu wczorajszym wojewoda Jaszczołt wydał specjalne zarządzenie w sprawie umieszczania plakatów na ulicach Łodzi. Dotychczasowy system wywieszania plakatów obniżał bowiem wygląd zewnętrzny miasta, niszczył i zeszpecał mury domów. Wobec powyższego p. wojewoda zarządził, by wszelkiego rodzaju plakaty i obwieszczenia były wywieszane wyłącznie na specjalnych słupach do tego celu przeznaczonych. Wywieszanie plakatów na domach i parkanach jest surowo wzbronione.

Niestosowanie się do powyższych przepisów pociągnie za sobą karę grzywny w wysokości 500 złotych, względnie karę 14 dni aresztu. (i)

Ilość protestów

zmniejszyła się w porównaniu z grudniem.

Według obliczeń wydziału statystycznego magistratu w styczniu 1930 r. zaprotestowano u notarjuszy łódzkich ogółem 41.040 weksli na sumę 9.473.000 złotych, wykupiono bez sporządzenia protestu 12.291 na sumę zł. 3.420.000.

W porównaniu z grudniem 1929 roku, liczba zaprotestowanych weksli zmniejszyła się o 804.000, liczba weksli wykupionych bez sporządzenia protestu zmniejszyła się o 1.944, wartość zaś zmniejszyła się o złotych 176.000.

Samobójstwo w hotelu Polskim.

W pokoju nr. 20 odebrał sobie życie młodzieniec z Sompolna.

Od dwuch dni bawił w Łodzi 24-letni kupiec Czesław Gitler, mieszkaniec m. Sompolno w powiecie kolskim. który przyjechał nietyle dla załatwienia spraw handlowych, ile dla odwiedzenia swej wybranki serca.

Gitler zainstalował się w hotelu polskim przy ul. Piotrkowskiej 3. codziennie zrana wychodził na miasto. usiłując widzieć się z ukochaną, niejaka Różą P.

Najwidoczniej jednak stosunki pomiędzy nimi popsuły się, gdyż w dniu wczorajszym Gitler przybył do hotelu w stanie przygnębionym i

popełnił samobójstwo

przez wypicie większej dozy kwasu siarczanego, odpowiednio spreparowanego.

Desperacki czyn Gitlera spostrzegł dopiero numerowy zamierzając sprzątnąć pokój.

Ponieważ drzwi były zamknięte i nikt się nie odzywał,

wyważono drzwi i znaleziono Gitlera leżącego na łóżku ze słabemi oznakami życia.

Na stoliku obok łóżka leżała karteczka, na której desperat napisał. iż sam odbiera sobie życie, tudzież było nakreślonych kilka słów pod adresem panny Róży, w których przeprasza ja za czyn jaki popełnił, ale przecież życie mu zbrzydło bez niej.

Lekarz pogotowia udzielił Gitlowi pomocy i w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala w Radogoszczu. (w)

Ilu mamy w Polsce lekarzy i adwokatów.

W Łodzi przypada 1 lekarz na 740 osób.

Pod względem ilości adwokatów Łódź stoi na ostatniem miejscu.

W Polsce praktykuje obecnie (dane z 1929 roku) 10.248 lekarzy, czyli że jeden lekarz wypada przeciętnie na 2.900 mieszkańców.

Warszawa posiada 2.192 lekarzy, to znaczy, że *jeden lekarz przypada na 500 mieszkańców stolicy.*

Drugiemiejsce co do ilości (absolutnej) lekarzy zajmuje *Lwów;* posiada on 1.431 doktorów medycyny na 240.000 ludności, a więc *jednego na każde 167 mieszkańców;* stosunkowo zatem (procentowo) *Lwów ma trzy razy więcej lekarzy, niż Warszawa.*

Kraków liczy 1.031 lekarzy, co przy 205.000 mieszkańców daje *jednego lekarza na 200 krakowian* (w przybliżeniu).

Następne miejsce pod względem ilości lekarzy zajmuje *Łódź;* ma ona *808 doktorów na około 600.000 mieszkańców, co daje jednego lekarza na 740 osób.*

Dalej idzie *Poznań* z 702 lekarzami, co przy 248.000 ludności daje jednego lekarza na 357 mieszkańców.

Wilno przy 190.000 ludności posiada 357 lekarzy, czyli jednego na 420 obywateli (w przybliżeniu; *Lublin* ma 432 doktorów na 116.000 mieszkańców, a więc jeden lekarz wypada na 270 mieszkańców.

W ten sposób procentowo najwięcej lekarzy posiada Lwów (jeden na 167). Drugie miejsce zajmuje Kraków (jeden na 200); dalej idzie Lublin (1 na 270), Poznań (1 na 357), Wilno (1 na 420), Warszawa (1 na 500), *Łódź* (1 na 808).

Lekarzy dentystów jest w Polsce 3.014, felczerów 2.347, akuszerek 7.167, to znaczy prawie tyle, co lekarzy

#

W granicach Polski praktykuje 4.394 adwokatów.

Warszawa posiada ich 659, czyli jednego adwokata na 1.166 mieszkańców; *Lwów* 573, to znaczy *prawie tyleż, co Warszawa,* ale przy znacznie mniejszej ludności procentowo Lwów posiada o wiele więcej adwokatów, niż stolica, a mianowicie jednego na każdych 421 mieszkańców; *Kraków* ma 326, czyli jednego adwokata na 628 osób; *Poznań* 124 (jeden na każde 2.000 mieszk.).

Łódź ma zaledwie 86 adwokatów, a więc jednego na 7.000 osób; Wilno 103, czyli jeden na 2.000 (tak samo, jak Poznań); Katowice 49, to znaczy jeden na każde 2.500 mieszkańców; Lublin 42, a zatem jeden na 2.760.

Procentowo *najwięcej adwokatów posiada Lwów.* Drugie miejsce zajmuje Kraków, następnie idzie Warszawa, dalej Poznań i Wilno; potem Katowice i Lublin; *na ostatniem miejscu Łódź* (z większych miast).

Aplikantów i kandydatów adwokackich jest w Polsce 1.470. W Warszawie — 271.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

Teatr poronień.

Prowadzona przez nas kampanja teatralna wywołuje żywy rezonans w społeczeństwie. Najlepszym tego dowodem są liczne listy otrzymywane codziennie od czytelników, żywo interesujacych się rozwojem kampanji i podnoszących ze swej strony rozliczne zarzutv. Wczoraj otrzymaliśmy list, oczywiście wskazujący na pewne nieporozumienie. Jeden z naszych czytelników pisze o „walce z teatrem“...

Ależ nie, gorąco przeciw takiemu stawianiu sprawy protestujemy. Nie walczy się z teatrem, ale z dyrekcją p. Adwentowicza. Przedmiotem naszej troski i walki jest właśnie teatr. Ponieważ jesteśmy zwolennikami najlepszego teatru i celowego wydawania funduszów miejskich na cele kulturalne, przeto uważamy, że dyrekcja p. Adwentowicza powinna corychlej z Łodzi zniknąć i oczyścić drogę pod reformę stosunków teatralnych. Każdy człowiek kulturalny i inteligentny rozumie, że jeżeli miasto Łódź wydaje rocznie 600 tysiecv złotych w tych kiepskich czasach na scene polską, to za te pieniądze chce mieć coś istotnie dobrego. Teatr poronień powinien się już raz nareszcie skończvć.

r. k.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych „Dzielny Wojak Szwejk“

Dziś o godz 8 30 wiecz. komedja Middletona i Oliviera „Narzeczona w garsonierze“

TEATR KAMERALNY.

Dziś niedziela o godz 8 30 wiecz. oraz w dni następne sztuka Jerzego Kaisera „Dzień Październikowy“, która, dzięki swym pełnym walorom literackim i interpretacji całego zespołu stała się prawdziwym evenementem teatralnej Łodzi. W rolach popisowych I. Faleńska, I. Kozłowska, Wł. Staszewski, W. Ścibor i reż M. Melina.

Dziś niedziela o godz 4 30 popoł dana będzie po raz ostatni wesoła lekka komedja Verneuil'a, „Kochanek Pani Vidal“ poczem powodzeniowa sztuka ta schodzi z afisza.

TEATR POPULARNY.

Dziś niedziela o godz. 4,20 pp. i 8 30 wiecz ostatnie dwa powtórzenia wesołej beztroskiej komedji Zbierzechowskiego „Małżeństwo Loli“.

JUTRZEJSZY KONCERT KWARTINA

Jutro w poniedziałek o godz. 8 30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany koncert słynnego nadkantora synagogi w New Yorku Z Kwartina. Artysta odśpiewa cały szereg pieśni religijnych i synagogalnych.

BALET WIEDEŃSKI BODENWIESER

Kreacje baletu wiedeńskiego Bodenwieser wchodzą w dziedzinię najczystszej poezji. Po każdym występie odnosi się wspomnienie jakiegoś radosnego przeżycia, pełnego harmonji ruchu i barw. Takich kreacji nie zapomina się prędko Słynny ten zespół taneczny przybywa do Łodzi z nowym niezmiernie bogatym programem obfitującym w niewidziane dotychczas nigdzie sceny baletowe. Sądząc ze sprzedaży biletów Sala Filharmonji na obu wieczorach zapełniona będzie po brzegi doborową publicznością. Pierwszy występ odbędzie się w nadchodzący wtorek dnia 25 b. m drugi w środę dnia 26 b m w sali Filharmonji. Początek o godzinie 8.30 wiecz.

ŻALE ZBRODNIARZA.

Sędzia skazuje zbrodniarza
Na tysiąc lat rozstrzelania
Zbrodniarz jest nader skruszony
I łza mu oczy przesłania
— Nie szkoda mi życia wcale
Rzekł zbir, lecz jestem jak struty
Bo już, niestety, nie ujrzę
Prasowej w marcu reduty.

Kawiarnia... na wodzie

Pływające stoliki i goście w kostjumach kąpielowych.

Zły duch nawiedza lokale warszawskie z nastaniem północy.

„Italja“, tak się zwie kawiarnia stołeczna, któerej rozmiaru nie potrafi wyobrazić sobie żaden łodzianin, obdarzony najbujniejszą nawet imaginacja. Kolos, ciągnący się wzdłuż pięciu kamienic, posiadający sześć wielkich sal parterowych i cztery górne. Gigant, w którym grają trzy orkiestry i kilka głośników radjowych, w którym „pół czarnej“ kosztuje albo osiemdziesiąt groszv, albo 1.35 zł., w zależności od tego, czv sie siedzi w pierwszej olbrzymiej sali, czv też w zacisznej, ze smakiem urzadzonej salce „maurytańskiej“.

Kto był w „Italji“ przed miesiącem, nie pozna już jej dzisiaj, bo przybyły znów dwie sale: „błękitna“ i „chińska“. Kto jest w „Italji“ dzisiaj, nie pozna jej za dwa tygodnie, bowiem powstaja jeszcze dwie sale: jedna z zainstalowanemi telefonami na każdym stoliku, druga... z basenem. Pierwsza jest przeznaczona dla miłośników flirtu i dla ich to wygody

stoliki będą posiadały telefony,

umożliwiające wzajemne porozumiewanie się gości.

Cóż za rozkosz dla ludzi młodych, który lgną do siebie oddawna i nie mają śmiałości ani okazji, by nawiązać z so ba nici znajomości. W „dawnvch czasach“ przeszkoda ta była wprost nie do pokonania, a dziś — wystarczy pójść do „Italji“, wziąć słuchawke do ręki i połączyć się z piątym czy dwudziestym stolikiem, przy którym siedzi przedmiot naszych marzeń i pożądań.

Sala z basenem będzie jeszcze bardziej osobliwem i bodaj nawet zagranicą niespotykanem zjawiskiem. Nie będzie w niej podłogi,

tylko poprostu... woda.

Po tej wodzie będą pływały stoliki, przy których będą siedzieli goście, ubrani oczywiście

w kostjumy kapielowe.

Basen ten ma przynieść wielki profit pomysłowym właścicielom „Italii“, szczególnie w porze letniej, kiedy woda jest najbardziej bodaj poszukiwanym artykułem.

Wszystko to świadczy o tem, jak wspaniale prosperują kawiarnie warszawskie i jak prowincjonalnie wygląda ją wobec nich kawiarnie łódzkie.

Bo cóż w Łodzi? W „Grand-Cafe“ czy „Esplanadzie“ zawsze znajdziesz miejsce, chyba że w niedziele, kiedy mię dzy godziną szóstą a ósmą ruch jest większy. W Warszawie natomiast „tuch“ trwa przez cały dzień bez przerwy, a kto chce zdobyć jakiś lepszy stolik, musi udać się do kawiarni w godzinach obiadowych.

Ale około godziny dwunastej w nocy publiczność, zebraną w kawiarniach i restauracjach poczyna przebiegać

dreszcz dziwnego niepokoju.

Wszystkie spojrzenia kieruja sie w stronę drzwi wejściowych, jakbv miał się w nich ukazać jakiś groźny, niepożądany gość.

Większość z publiczności płaci pospiesznie rachunki i wychodzi z lokalu. Kelner, który jest niemniej podniecony i niespokniv obsypywanv jest nerwowo rzucanemi pytaniami:

— Przyszedł? Nie jeszcze?

— Powinien lada chwila nadejść, prawda?

— Jak on wygląda? Czv ten sam, co wczoraj? Taki siwy w binoklach?

— Panie starszv, jak „on“ przyjdzie, to niech pan da znać, żebyśmv zdążyli w porę wyjść z lokalu.

Wreszcie w drzwiach ukazuie się z takim niepokojem oczekiwana

postać... magistrackiego poborcy „podatku od siedzenia“.

Wszyscy goście podnoszą się gremjalnie z miejsc i opuszczają kawiarnie. Zostają jedynie ci, którzy — nie licza sie tak bardzo z groszem i chcą zapłacić na rzecz magistratu po pół złotego od osoby za przesiadywanie w lokalu po godzinie dwunastej w nocy.

Poza tymi ofiarami „magistratu“ padają przyjezdni, nie orjentujacy się w tych niezwykłych zwyczajach. A że gros wśród przyjezdnych stanowią łodzianie, oni płacą najczęściej haracz magistracki, klnąc te „porządki warszawskie“ na czem świat stoi.

Niezwykła ta zachłanność magistratu bardzo niepokoi właścicieli lokali publicznych w Warszawie, którym

„podatek od siedzenia“

odbił się w bolesny sposób na kieszeni. Po północy, kiedy zazwyczaj panował w restauracjach i kawiarniach znaczny ruch i trwał do godziny drugiej, a w niektórych nawet lokalach do białego dnia, dziś jest pusto i głucho. Płacić złoty i trzydzieści pięć groszy za pół czarnej (Sic! W Łodzi — pół złotego...) — to można jeszcze jakoś znieść, ale płacić pięćdziesiąt groszy od osoby, tego nikt ścierpieć nie jest w stanie.

Właściciele lokalów warszawskich ponoszą przeto poważne stratv, co jednak nie skłoni magistratu do porzucenia zaborczej polityki podatkowiej...

Należy przeto na tem miejscu uprzedzić łodzian, którzy wybierała się do Warszawy, by byli ostrożni i punktualnie o północy opuszczali restauracje i kawiarnie stołeczne... Zawszeć pół złotego — to jest w Łodzi pieniadz...

L. S.

Łatwy sposób „zarobkowania“

zaprowadził Winiarskiego do kryminału.

Józef Winiarski, bezrobotny pracownik umysłowy, mimo, iż nie posiadał żadnego zajęcia, znalazł sobie źródło do chodów, które w zupełności starczyło mu na opędzenie wszelkich wydatków. Sfabrykował on sobie zaświadczenie, że pracował u niejakiego Orzechowskiego

i został zredukowany.

Na podstawie powyższego zaświadczenia początkowo „wyciągnął“ z kasy chorych drobniejsze sumy, rzekomo na rozmaite środki lecznicze, umiejac wszystkich wprowadzić w bład (cieszył się bowiem najlepszem zdrowiem). a następ nie począł pobierać

zasiłki, jako bezrobotny pracownik umysłowy,

choć właściwie nie przysługiwała mu żadna pomoc pieniężna, gdyż w rzeczywistości nie miał już zajęcia od wielu lat, i firma, w której niegdyś pracował, nie dała mu żadnych zaświadczeń.

Proceder ten uprawiał on przez szereg miesięcy. Widząc, że kasa chorych regularnie wypłaca mu zasiłki, nosił się już z myślą

sfalszowania drugiego zaświadczenia

o utracie pracy, by móc otrzymywać podwójne stawki.

Po szeregu miesięcy afera jednak się wreszcie wydała. Kasa chorych otrzymała

anonimowe informacje

o zarobkach Winiarskiego i gdy wdrożyła w tej sprawie dochodzenie. ustaliła, że osobnik ten naraził ja na bardzo poważne straty.

Winiarskiego przekazano władzom śledczym, które osadziły go w areszcie i przekazały do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym stanał on przed sadem okregowym. który sprawę tę rozważał w trybie postepowania uproszczonego, pod przewodnictwem sędziego Kopciowskiego, wraz z Orzechowskim, figurującym na sfalszowanych zaświadczeniach oszusta.

Na sprawie Winiarski

przyznał się od winy,

tłumacząc się, iż nie miał z czego żyć.

Twierdził on również, że podpisał zaświadczenie nazwiskiem Orzechowskiego za jego zgodą, lecz przewód sądowy tego nie ustalił.

Sąd po zbadaniu szeregu świadków skazał Winiarskiego na rok więzienia, Orzechowskiego zaś uniewinnił. —d—

BIAŁY TYDZIEŃ.

W firmie B. Jasiński, Łódź, ulica 11-go Listopada Nr. 5 (dawniej Konstantynowska). Aby dać możność nabycia Sz. klijenteli białego towaru wyrobów Żyrardowskich po cenach ściśle fabrycznych „Biały Tydzień“ przedłużam do dnia 12 marca r. b. oraz polecam duży wybór wełen, półwełen, kap, firanek i sztor.

„Podwójna buchalterja" teatralna magistratu

Na pomoc dla bezrobotnych magistrat pieniędzy nie ma.-P. Adwentowiczowi zaś podarował 45000 zł. w postaci zwiększonego subsydjum.

Przed kilku dniami magistrat rozesłał do prasy komunikat, w którym ogłosił, że Teatr Popularny otrzymuje od dnia 15 stycznia subsydjum w sumie 5000 zł. miesięcznie. Jednocześnie magistrat obwieścił, iż teatr ten został zwolniony od podatku widowiskowego, przyczem zaległość podatkową z miesięcy ubiegłych umorzono.

Ludziom niewtajemniczonym wydawać się może, iż magistrat uczynił tu jakiś szlachetny gest celem przyjścia z pomocą scenie, specjalnie przeznaczonej dla ludności robotniczej. Wobec tego musimy zaznaczyć, iż ten „dar"magistracki nie ma żadnego charakteru filantropijnego. Magistrat w rzeczywistości nic nie podarował Teatrowi Popularnemu. Jest to „podwójna buchalterja"...

Magistrat powinien był wypłacać teatrowi popularnemu subwencje nie od dnia 15 stycznia, ale od dnia 1 września, zgodnie z uchwałą rady miejskiej, komisji teatralnej i samego magistratu. Jednakże magistrat tej własnej uchwały nie wykonał, ponieważ nie podobało się to pewnemu „obrońcy proletarjatu", który ma wpływ decydujący na politykę teatralną magistratu. Jeśli teraz magistrat ogłasza urbi et orbi, że podatek widowiskowy podarował Teatrowi Popularnemu nie odpowiada to — „rzeczywistości rzeczywistej". Magistrat bowiem jest winien Teatrowi Popularnemu z tytułu należnej mu subwencji kilkadziesiąt tysięcy złotych. Więc jeśli ktoś sądzi, iż Teatr Popularny za miesiące poprzednie podatku nie zapłacił, ten jest w błędzie. Teatr Popularny podatek ten w rzeczywistości zapłacił subwencją, którą powinien był otrzymać i nie otrzymał...

Bezpłatne przedstawienia robotnicze.

Przed kilku dniami robotnicy związku „Praca" stwierdzając, iż nie mogą sobie pozwolić na kupno biletu do teatru postanowili domagać się od magistratu, aby dyrekcja teatru zorganizowała przy najmniej raz w tygodniu zupełnie bezpłatne przedstawienia dla robotników najuboższych.

Na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, że jest to wniosek demagogiczny. Jednakże tak nie jest. Robotnicy łódzcy mają rację z powodów następujących:

Teatr przy ul. Cegielnianej jest teatrem miejskim, który otrzymuje subsydjum w wysokości 600.000 zł. rocznie. Każdy płatnik podatków miejskich wpłaca do kasy teatru 10 zł. rocznie.

Nie trzeba zaznaczać, iż część tego subsydjum jest zbierana z podatków, wpłacanych i przez robotników. Ponieważ magist. twierdzi, że jest on obrońcą robotników, a p. Adwentowicz dowodzi, iż teatr jego jest teatrem dla proletarjatu, więc nic też dziwnego, iż na mocy tych zapewnień robotnicy przychodzą do magistratu i do teatru „po swoje". Każdy kij ma dwa końce — o tem powinni pamiętać panowie z Pl. Wolności a teatr „robotniczy" musi w jakikolwiek bądź sposób zadokumentować, że jest istotnie instytucją przeznaczoną dla klasy pracującej.

Teatr miejski w Łodzi, chociaż otrzymuje olbrzymie subsydjum, jest teatrem drogim, tak drogim, iż niema mowy, aby robotnik mógł sobie pozwolić na kupno biletu. Wprawdzie od czasu do czasu dyrekcja urządza t. zw. przedstawienia po cenach najniższych, ale w tem tkwi „podwójna buchalterja". Ilość biletów pół-złotowych jest bardzo ograniczona. Czy przy dzisiejszej sytuacji robotnik może wydać co tydzień 3- -4 zł. do teatru?... Nie!... Żąda tedy od „swego magistratu" i od „swego teatru" zrealizowania tych haseł, które instytucje te głoszą. Robotnicy „Pracy" mają słuszność.

Prezent dla p. Adwentowicza.

Podczas dyskusji budżetowej magistrat odrzucił bardzo wiele wniosków rozmaitych frakcji ze względów oszczędnościowych, chociaż słuszność tych wniosków uznał. Jakżeż przeto dziwnie wygląda oszczędność magistratu, wobec teatru i osoby p. Adwentowicza. Pocichutku magistrat uchwalił zwiększyć subsydjum p. Adwentowiczowi o 45.000 zł. Wtedy gdy magistrat nie ma pieniędzy na pomoc dla bezrobotnych, gdy wstrzymuje wypłatę dodatków dla nauczycielstwa, gdy obcina subsydja, gdy setki chorych bezskutecznie stara się dostać do szpitali miejskich, gdy tysiące bezdomnych nadaremnie kołacze do drzwi przytulisk miejskich, gdy legjon głodnych nie może otrzymać od miasta chociażby raz dziennie „wasserzupki" — socjaliści z przedziwną lekkomyślnością ofiarowują p. Adwentowiczowi 45.000 zł. extra! Z jakiego tytułu? Dlaczego? Czem magistrat motywuje to forytowanie p. Adwentowicza? Czyżby kasy magistrackie były tak pełne, iż część pieniędzy nie może się w nich pomieścić i należy je „ulokować" w kasie p. Adwentowicza? Opinja publiczna z najwyższą nieufnością odnosi się do tych pieszczot finansowych, jakimi magistrat obdarza osobę apostoła „teatru społecznego". Czy nie lepiej byłoby, prześwietny magistracie, te 45.000 zł. ofiarować na bezrobotnych? Byłoby to i ładniej i uczciwiej napewno bardzo a bardzo socjalistycznie.

Wróbel i kanarek.

Gdy p. Schiller przybył do Łodzi przywitaliśmy go jaknajserdeczniej i jaknajżyczliwiej. P. Schiller jest jednym z lepszych reżyserów polskich, ale ma on pewien brzydki zwyczaj: w celach autoreklamy inspiruje rozmaite pisma literackie czy pseudo - literackie.

Wczorajszy „Kurjer Krakowski Codzienny" umieścił na ten temat w korespondencji ze Lwowa ciekawe rewelacje. Czytamy tam między innemi:

„W dniu wczorajszym odbyło się we Lwowie posiedzenie t. zw. Koła gospodarczego, które posiada większość w radzie przybocznej komisarza rządowego, a zamierzało powierzyć się za powierzeniem p. Czarnowskiemu nadal dyrektury teatru bez rozpisywania konkursu. To było oczywiście nie na rękę pewnym kandydatom na teatr lwowski, którzy obecnie znaleźli sobie protektorów w owym dzienniku. Nie przypuszczam, aby p. Schiller sam inscenizował te ataki na p. Czarnowskiego, ale uczyniono to niewtapliwie w jego interesie.

Niema żadnej konieczności, ażeby w środku sezonu na rzecz bardzo wątpliwego kanarka na dachu wypuszczać z ręki solidnego wróbla!..."

Objektywna ocena.

Jakżeśmy już wspomnieli, pp. Adwentowicz i Schiller lubią inspirować rozmaite pisemka pozałódzkie. Ale tylko pisemka. Ta sztuka z większą prasą, z prasą niezależną, która nie poluje na żadne subsydja, na kartki wolnego wejścia, na początkowe skarbowe itd. im się nie udaje. We wczorajszym numerze „Kurjera Codziennego", który, jak wiadomo, jest najbardziej poczytnem pismem w Polsce, ukazała się następująca ocena działalności p. Adwentowicza:

„Musimy z całą bezwzględnością stwierdzić, że początkowo sądziliśmy, że ta wulgarna „Cjankali", chemicznie wyprana z wszelkiego talentu ramota, dostała się na afisz teatralny tylko dzięki jakiemuś nieporozumieniu. W istocie było jednak inaczej, gdyż mimo bomb gazowych, które bodaj pierwszy raz znalazły w Łodzi zastosowanie, dyrekcja teatru sztuki z afisza nie zdjęła. I gdy cała opinja kulturalnej Łodzi odezwała się zgodnym protestem, magistrat ostentacyjnie staje w obronie sztuki, cuchnącej zgnilizną i rozkładem moralnym.

Trujące opary „Cjankali", unoszące się nad głowami panów radnych wywołały wreszcie burzę, w wyniku której magistrat „zemścił się" na opozycji w ten sposób, że postanowił skasować komisję teatralną i więcej jej na posiedzenia nie zwoływać. Ponieważ komisja teatralna w praktyce i tak decydującego głosu w sprawach repertuaru nie miała, sytuacja zasadniczej zmianie nie uległa. Zrobiono tylko „na złość" opozycji i pra sie, która występowała przeciwko obecnemu repertuarowi reprezentacyjnej sceny w Łodzi".

Ocena „Kurjera Codziennego" jest rzeczowa i objektywna.

W. POLAK.

Zjazd niemców w Łodzi.

Prezesem związku został poseł Utta.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego obradował w Łodzi zjazd niemieckiego związku ludowego b. Kongresówki. Obrady dłuższem przemówieniem otworzył poseł Utta, który jednocześnie złożył sprawozdanie z działalności organizacji za rok ubiegły.

Obszerny referat poświęcony obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił senator Spikerman. Mówca przedewszystkiem kwestjonował realność uchwalonego budżetu.

Przechodząc następnie do sytuacji rolnictwa senator Spickermann stwierdza, że premje eksportowe nie dały producentom żadnych realnych korzyści. Mówca uskarża się z kolei na wysokie podatki, które rujnują przemysł, handel i ludność.

Polityczny referat wygłosił poseł Will, zastanawiając się przedewszystkiem nad sytuacją niemców w Polsce. Pos. Will stwierdza, że niemcy nie chcą być darmozjadami, ale lojalnymi obywatelami, którym na sercu leży dobro kraju i państwa. Troszcząc się o rozwój kultury narodowej, niemcy dążą jednocześnie do tego, aby jak najlepiej ułożyło się współżycie mniejszości niemieckiej z resztą obywateli.

Referat polityczno-gospodarczy wygłosił również poseł Karau. Mówca podkreśla konieczność zawarcia przez Polskę traktatów handlowych ze wszystkimi sąsiadami, oraz stwierdza, że inwestycje czynione być winny tak, ażeby mogły się rentować.

Z kolei ponownie głos zabrał poseł Utta, który przemówienie swe poświęcił wyłącznie niemal aktualnym zagadnieniom konstytucyjnym. Stwierdza on, że naczelnym postulatem mniejszości niemieckiej w tej dziedzinie jest równouprawnienie.

Po dokonaniu wyborów do władz organizacji, uchwalono szereg rezolucji utrzymanych w duchu wszystkich powyższych przemówień. Prezesem związku został ponownie poseł Utta, wiceprezesem senator Spickerman.

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
23 lutego 1930

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
23 lutego 1930

Ratunkowe kredyty lombardowe.

Bank polski przeznaczył dodatkowo 50 miljonów redyskonta dla przemysłu w Polsce. — Żądamy dla Łodzi conajmniej połowy. — Pośrednictwo Banku gospodarstwa. — Trudności techniczne. — Decyzje w tym tygodniu.

Równo cztery miesiące temu wskazywaliśmy w „Republice" (z dn. 20 października 1929 r.) na konieczność udzielenia kredytów lombardowych w okresie martwego sezonu. Pisaliśmy wówczas:

„Katastrofę ultima rocznego i martwego sezonu można odwrócić, gdy na okres przejściowy postawi się do dyspozycji przemysłowi kredyt lombardowy w wysokości 40—50 miljonów zł. Skromna ta suma, wynosząca około 5 proc. wartości rocznej produkcji Łodzi, zapobiegnie wielkiemu upustowi krwi, który dla wielu firm przemysłowych zakończy się w sposób katastrofalny".

Niestety, nasze przewidywania spełniły się w zupełności. Łodzi upuszczono dosyć krwi, bez żadnej, dla kogokolwiek, korzyści. Ówczesna, łączna akcja o kredyty lombardowe nie dała efektu, wobec dziwnej obojętności czynników, które podówczas zajmowały najbardziej odpowiedzialne placówki polityczno - gospodarcze.

Obecnie sfery gospodarcze podjęły znowu wydatną akcję interwencyjną, która zdaje się tym razem zostanie uwieńczona powodzeniem. Dotychczaso we wyniki można ująć następująco:

Bank polski zgadza się przeznaczyć sumę

50 MILJONÓW ZŁ.

na kredyty ratunkowe, dla całego polskiego przemysłu. Jest nadzieją, iż Łódź, przy zręcznej taktyce uzyska **około połowy tej sumy.**

Techniczne przeprowadzenie tej operacji przedstawiać się będzie następująco:

Bank polski bezpośrednio nie będzie mógł udzielić tych kredytów przemysłowi, który nie posiada odpowiedniego portfelu, nadającego się do dyskonta. Wobec tego, iż ciężka sytuacja, spowodowana jest, poza stratami, również uwięzieniem kapitału obrotowego w wyprodukowanych półsurowcach i tkaninach, najracjonalniejszą formą pomocy byłyby **kredyty lombardowe.**

Operację całą ma przeprowadzić Bank gospodarstwa krajowego, który towary weźmie w zastaw, otrzymując jednocześnie akcepty trzymiesięczne i zredyskontuje je w Banku polskim. Wynika więc z tego, że pośrednictwo Banku gospodarstwa krajowego potrzebne jest z jednej strony, dla zadośćuczynienia formalnym wymogom tranzakcji. z drugiej zaś strony, dla żyrowania weksli i honorowania ich, oileby zaszły wypadki niewykupienia przez wystawcę.

W związku z tem wyłania się cały szereg trudności technicznych przy zrealizowaniu tej tranzakcji.

1. Udział Łodzi.

Dotychczas jeszcze zupełnie nie omawiano wysokości udziału łódzkiego przemysłu włókienniczego. Efekt realny może akcja dać jedynie wówczas, gdy otrzymamy

CONAJMNIEJ 25 MILJONÓW ZŁ.

Należy przestrzec przed metodą „kapaniny", polegającej na dorywczem ratowaniu najbardziej narzekających lub też wpływowych firm, bez żadnego opracowanego programu. Jeśli tym razem unikną się tego błędu, to oczywiście musi być zepostawiona do dyspozycji suma, przy pomocy której zaspokoić będzie można nieodzowne potrzeby finansowe najważniejszych placówek przemysłowych.

2. Stopa procentowa.

Kredyt ma być udzielony, na zasadzie 8-procentowej stopy dyskontowej, pobieranej przez Bank polski, oraz 2-procentowej prowizji dla Banku gospodarstwa krajowego. Nie można odmówić słuszności głosom, które twierdzą, iż niewłaściwem jest podrażanie ratunkowego kredytu o 2 proc., na skutek wprowadzenia pośrednictwa Banku gospodarstwa krajowego. Czynniki te uważają, iż łączne koszty nie powinny przewyższać 8 proc. Możnaby to osiągnąć tylko w ten sposób, iż Bank polski zdyskontowałby te weksle po 6 proc., lub też Bank gospodarstwa krajowego obniżyłby swą prowizję, a Bank polski zamiast 6 proc. wziąłby 7 proc.

Sprawa jednak ta nie przedstawia się tak prosto, jakby się zdawało. Skoro księgowo cała operacja dla Banku polskiego przedstawiać się ma, jako kredyt dyskontowy, to trzeba by specjalnej uchwały rady banku, postanawiającej zastosowanie niższej stopy, dla tej specjalnej tranzakcji. O ile wiemy, takiego wypadku nie było dotychczas od czasu istnienia Banku polskiego; zdaje się nie pomylimy się również twierdząc, iż podobnych precedensów nie było w żadnej instytucji emisyjnej. Pozostaje więc jedyne wyjście, by Bank gospodarstwa krajowego zredukował swą prowizję, ażeby udostępnić przemysłowi korzystanie z kredytu ratunkowego po stopie niższej, od 10 proc.

3. Przedmiot lombardu.

Skoro nie zdecydowano wysokości udziału Łodzi w kredycie ratunkowym, to jasne jest, iż nie zastanawiano się również nad podziałem tego kredytu między poszczególne gałęzie przemysłu. Pozatem nie roztrzygnięto sprawy zasadniczej, czy przedmiotem lombardu ma być **przędza,** czy też również tkaniny.

Oczywiście w interesie Łodzi jest, by kredyt ten został podzielony: przyznajemy jednak, iż przeciwko takiemu rozwiązaniu przemawiają zarówno względy gospodarcze, jakoteż techniczno-bankowe. Jednakowoż Łódź znajduje się w tak ciężkiej sytuacji, iż należy zerwać z normami zwykłemi i uwzględnić specjalne warunki, w jakich się znajdujemy.

Przed czterema miesiącami nasze stanowisko w tej sprawie sprecyzowaliśmy w formie żądania repartycji ratunkowego kredytu lombardowego za pośrednictwem kartelu, który te sposobności mógłby wyzyskać dla przeprowadzenia dalszego etapu w pracy nad uporządkowaniem rynku. Postulat ten należy dzisiaj ponowić.

Repartycja przez kartel jest również z tego względu ważna, iż Bank gospodarstwa krajowego dzięki temu mógłby uzyskać wspólną gwarancję, za kredyty udzielone pod zastaw przędzy. Trudniejszem a może nawet zupełnie nie do osiągnięcia byłoby uzyskanie gwarancji łącznej za zlombardowane tkaniny. Tu należy jednak zaznaczyć, iż sprawa gwarancji wówczas, kiedy istnieje zastaw rzeczowy, nie powinna być traktowana, z przesadnym rygoryzmem.

4. Wartość lombardowa.

Zdaje się, iż stosownie do instrukcji wewnętrznej Banku gospodarstwa krajowego **podstawa** lombardowa obliczona jest na **50 proc.** wartości rynkowej. Gdyby również przy tej operacji zastosowano tak niską ocenę zastawu, wówczas **akcję ratunkową należałoby** uważać **częściowo, za chybioną.**

Dzisiejsza sytuacja nakazuje umożliwienie najwyższego upłynnienia składów. Skoro więc, kredyty lombardowe mają mieć rzeczywiście charakter ratunkowy, wówczas należy **lombardować conajmniej 75 proc. wartości zastawu.** Gdy ta zasada zostanie przyjęta, możemy dopiero rozumieć postulat dodatkowych gwarancji solidarnych. Jedynie wówczas bowiem może zaistnieć niebezpieczeństwo, iż zastaw nie wystarczy na zapłacenie zobowiązań firm, któreby nie wykupiły swoich akceptów.

∴

Tak przedstawia się w zasadniczych rysach projekt akcji lombardowej. W bieżącym tygodniu odbędą się decydujące narady. Nie trzeba zaznaczać, iż jedynie szybka finalizacja może dać rzeczywiste korzyści. Niech przestrogą będą wydarzenia ostatnich czterech miesięcy.

Gdyby wówczas udzielono przemysłowi, żądanych przez nas kredytów lombardowych, nie ulega wątpliwości, iż stosunki jakie się wytworzyły w naszym przemyśle nie byłyby podobne do wielkiego cmentarzyska, jakim stała się Łódź w ciągu ostatnich miesięcy.

Upadłości i nadzory.

Na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 22 lutego r. b. Sąd Handlowy ogłosił następujące upadłości:

Firmie „Bracia Biederman" wykończalnia i farbiarnia w Łodzi przy ulicy Rajtera 30, ogłoszono upadłość na żądanie wierzyciela Wilhelma Kürbitza.

Wspólnikami firmowymi upadłej firmy są Teodor-Ryszard Biederman i Oskar-August Biederman, zaś urzędnikiem tejże, jest niejaki J. Lewkowicz. Między zaprotestowanemi wekslami z wystawienia upadłej firmy, a dołączonemi do sprawy, znajdują się dwa weksle z wystawienia J. Lewkowicza na zlecenie firmy „B-cia Biederman" i jak zostało ustalone na rozprawie Lewkowicz wystawiał weksle tak zwane „grzecznościowe".

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 12 lutego 1929 r., sędzią komisarzem mianowano s. h. Teodora Keniga a kuratorem apl. adw. Grudzińskiego. Upadłych Teodora-Ryszarda Biedermana i Oskara-Augusta Biedermana oddano pod dozór policji.

∴

Lajbowi Dimantowi i Józefowi Kurcowi prowadzącym fabryke sweatrów w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 21 ogłoszono upadłość na żądanie wierzyciela Jonasa Kapelusza.

Upadli z tytułu dokonywanych tranzakcji winni są Kapeluszowi z 3 zaprotestowanych weksli 1300 zł., wobec czego zaprzestali oni już wypłat w październiku ub. r.

Chwilę otwracia upadłości oznaczono na dzień 30 października 1929 r. oraz postanowiono upadłych Dimanta i Kurca oddać pod dozór policji. Sedzią komisarzem mianowano s. h. Wacława Kaffanke, a kuratorem apl. adw. Pinkusa Lubińskiego.

∴

Firmie „Handlowo - Przemysłowe Towarzystwo Stanisław Raichman i S-ka", Spółka z ograniczona odpowiedzialnością, fabrykacja towarów wełnianych w Łodzi przy ul. Cegielnianej 36, ogłoszono upadłość na jej własna prośbę

Firma istnieje od 1 października 1925 roku.

Zeszły rok operacyjny pochłonął niewielki zresztą kapitał zakładowy Towarzystwa, jak również i rezerwy, zaś w ostatnich czasach spadek cen wełny i towarów o przeszło 33 proc. uniemożliwiły Towarzystwu zapłatę swoich zobowiązań.

Niedobór upadłej firmy przedstawia kwotę przeszło 300.000 zł. to jest prawie połowę sumy bilansowej.

W tych warunkach upadła firma zmuszona była prosić sąd o ogłoszenie jej upadłości.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono tymczasowo na dzień 10 lutego 1930 r., sędzią komisarzem mianowano sędz. handl. Leopolda Rozenbauma, a kuratorem adw. Stefana Kossakowskiego.

∴

Chilowi-Majerowi Fajwlowiczowi i Ezry Goldbergowi prowadzacym przedsiębiorstwo wyrobu i sprzedaży towarów włókienniczych i firanek w Łodzi przy Placu Wolności pod firma Fajwlowicz i Goldberg ogłoszono upadłość na żądanie Lajby Rozentala.

Firma istnieje od 1 marca 1922 roku. Obecnie zaprzestała wypłat, a z tytułu dokonywanych tranzakcji z Rozentalem winna mu z 5 zaprotestowanych weksli 3000 zł.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 15 lutego 1930 r., sedzią komisarzem mianowano s. h. Pawła Szulca, a kuratorem apl. adw. Maksymiljana Rubina.

∴

W dniu 9 listopada r. ub. odroczono wypłaty na przeciąg 3 miesięcy Lejbowi Halbergowi prowadzącemu hurtową i detaliczną sprzedaż konfekcji męskiej pod firmą „Ubiórpol" w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej 6.

Jak widać ze sprawozdań nadzorcy apl. adw. Rozenbolca, Halberg w pierwszym miesiącu trwania nadzoru spłacił wierzycieli, na kwotę 21.000 zł. t. j. mniej więcej 10 proc. swych długów. w drugim zaś miesiącu — spłacił on około 25 proc.

Obecnie pełnomocnik Halberga adw. Goldring wystąpił do sadu z prośbą o zarządzenie otwarcia postepowania układowego, motywując tem, że wobec nadal trwającego kryzysu ekonomicznego firma nie będzie mogła zaspokoić wszystkich wierzycieli w pełnych 100 proc., gdyż z powodu spadku cen konfekcji wartość składu zmniejszyła sie. Firma proponuje zawrzeć układ zapobiegawczy w wysokości 70 proc. płatne w 4 ratach półrocznych.

Sąd przychylił się do podania pełn. Halberga i na sesji w dniu 18 lutego r. b. postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego.

Problem dostaw rządowych.

Zapotrzebowanie materjałów włókienniczych, dla rozmaitych dziedzin administracji państwowej, przedstawia bardzo ważną pozycję w produkcji przemysłu polskiego. W ostatnich latach w dziedzinie tej panował prawdziwy rozgardjasz. Czynniki miarodajne zapomniały zupełnie, iż dostawy rządowe są ważnym czynnikiem **normowania produkcji**, oraz że mogą być z wielkiem powodzeniem użyte, jako **regulator przemysłowego rynku pracy.**

Jako czynnik normujący produkcję, dostawy rządowe winny być rozdzielane pomiędzy, możliwie największą ilość fabryk, które dzięki temu będą mogły łatwiej przepychać się przez martwe sezony. Dla gospodarki finansowej przedsiębiorstw jest to okoliczność pierwszorzędnej doniosłości.

To też wielkim błędem czynników, odpowiedzialnych za politykę socjalną, była dotychczasowa taktyka, niointeresowania się rozdziałem dostaw, poszczególnych ministerstw. Doprowadzało to do wytworzenia się pewnych monopolistów, pracujących pełną parą nawet na 3 zmiany podczas gdy jednocześnie inne fabryki redukowały swoje uruchomienie, wyrzucając robotników na bruk. Oczywiście tym trzeba było płacić zasiłki.

Przy rozsądnej polityce rozdziału dostaw, te względy polityki socjalnej winny być bezwzględnie brane pod uwagę, gdyż **zaoszczędziłoby to państwu wiele miljonów złotych.** Dzięki celowemu bowiem rozdziałowi dostaw, możnaby osiągnąć średni stan uruchomienia, który działałby **wyrównawczo na stopień zatrudnienia, a zatem i rozdział zarobków, wśród robotników.**

Trzeba było dopiero kryzysu i to w teraźniejszem napięciu, by czynniki miarodajne w pewnej mierze zwróciły uwagę na te zasadnicze, z punktu widzenia gospodarczego i socjalnego, zagadnienia. Wynikiem tego było przyrzeczenie, dane przez premjera dr. Bartla przemysłowi łódzkiemu, iż rozdział dostaw tkanin bawełnianych zostanie dokonany przez same związki przemysłowe.

Co się jednak okazało? Podobno dostawy mogą być udzielane jedynie w formie przetargu. Ministerstwa są zadowolone z takiego stanu rzeczy gdyż w takich warunkach mogą zbić ceny nawet poniżej kosztów produkcji. Rzeczywiście, mielibyśmy uznanie dla tych urzędników, gdyby tego rodzaju polityka była gospodarczo celowa.

Nie trzeba bowiem tłumaczyć, iż każdy towar o określonym ściśle — jak to jest, przy dostawach rządowych — gatunku ma ściśle określony poziom kosztów produkcji. Oczywiście, mogą zachodzić tu różnice, pochodzące wskutek lepszych, czy też gorszych urządzeń technicznych, ale dla „przeciętnej", w sensie życiowym, fabryki, koszty te są jednakowe.

Jak jednak wygląda rzeczywistość? Przy dostawach wełnianych, **Bielsko, od szeregu lat, bije Łódź na łeb.** Niema chyba naiwnych, którzyby wierzyli, iż nie jesteśmy w stanie zrobić towaru wełnianego tego samego gatunku i po też cenie co Bielsko. Jeśli Łódź uczestniczyła dotychczas w dostawach wełnianych, to poprostu dlatego, żeby nie wychodzić z rzędu dostawców. Zarobki były bowiem minimalne, a zazwyczaj dostawy przynosiły tylko straty. Pozatem z komisjami odbiorczemi nie można sobie dać rady. Odbiór w Łodzi jest tak ostry, iż graniczy poprostu z szykanami. W tym czasie Bielsko dostarczało ogromne partje, chełpiąc się, iż **tamtejsza szkoła włókiennicza, pełniąca funkcje komisji odbiorczej** nie stosuje rygorów, przewidzianych w regulaminie dostaw.

Mimo to główny dostawca Bielska, ostatnio solidnie splajtował. Niemożliwem było bowiem na dłuższą metę konkurowanie po cenach niższych od własnych kosztów. Historja zaczęła się w roku 1926. Wówczas to wiadoma firma Bielska otrzymała zamówienia na sumę zgórą 7 milj. zł. Na poczet tego olbrzymiego zamówienia, monopolistycznie otrzymanego firma dostała 2 milj. zł. zaliczki. Aby wyrównać straty z przelicytowania i obniżenia ceny, poniżej kosztów produkcji, firma ta łącznie z jednym, ze znanych górnośląskich macherów poselskich, kupiła tysiące wagonów węgla. Korzystając ze strejku angielskiego, wywiozła je do Włoch, zarabiając na tem kolosalne pieniądze.

W ten sposób, stworzono rezerwy do monopolistycznego przelicytowywania wszystkich konkurentów, przy dostawach w roku 1927 i 1928. W międzyczasie firma której straty zaczęły coraz bardziej dopiekać, regulowała raz ze swoimi dostawcami, dając im 50 proc. należności tkaninami stwarzając sobie pauzę oddechową, aby móc znowu w sadystyczny sposób, konkurować ze sweimi kolegami z Łodzi i Białegostoku.

Nie trzeba się dziwić, iż przy takich cenach firma nie mogła wywiązać się ze swoich zobowiązań i do dzisiejszego dnia nie dostarczyła pełnych kontraktów z 1928 r. Zapyta ktoś, co popchnęło firmę do tej szaleńczej polityki?

Była to konieczność robienia olbrzymich obrotów aby zamaskować istotny kiepski stan interesu. Dla wierzycieli uruchomienie fabryki na 3 zmiany było jedyną zachętą do udzielania lub niewypowiadania kredytów.

Efekt takiej gospodarki jest dzisiaj wiadomy. Firma ta ma 5 miljonowy niedobór bilansowy. Stworzono ratunkowy holding, gdyż wierzyciele nie mieli innego sposobu uratowania swoich pieniędzy. Droga do tego prowadzić ma znowu przez dostawy.

Oczywiście, firma ta nadal chce zabierać dostawy po cenach niżej kalkulacji, ażeby chwilowo utrzymać się jeszcze na powierzchni i umożliwić dawnym właścicielom, a obecnym dyrektorom, pobieranie tłustych pensji. W ostatniej jednak chwili popsuto zabawę. Okazało się bowiem, że holding w 80 proc. składa się z firm zagranicznych. Nie można było dopuścić do takiego skandalu, by dostawy rządowe były kontrolowane przez firmy pruskie.

Tak wyglądają kulisy, wyjaśniające tajemnice możności konkurowania bielskiej firmy z Łodzią i Białymstokiem. Oczywiście jednak, muszą być inne okoliczności, które umożliwiają prowadzenie tej polityki. Sprawy nie należy owijać w bawełnę i otwarcie powiedzieć, że **przyczyna leży wyłącznie w systemie odbioru.**

Łódź nie może sobie dać rady z komisją odbiorczą, za to Bielsko ma swoją szkołę włókienniczą, z którą niema żadnych kłopotów.

Co więcej, firma ta otrzymała również ostatnio bardzo poważny kontyngent tkanin wełnianych i obiecuje sobie zarobić na tem 1 miljon zł., podczas gdy, wszyscy bez wyjątku, producenci łódzcy twierdzą, iż na tej dostawie nie można zarobić, ani grosza.

Powracając do kwestji przetargowych należy przemysłowi bawełnianemu doradzić tylko utworzenie **kartelu przetargowego (submisyjnego),** któryby wypracował odpowiednią cenę. Wówczas to wobec braku konkurencji możnaby, podzielić dostawy tkanin bawełnianych, odpowiednio do przyrzeczenia, danego przez premjera dr. Bartla.

Warunkiem oczywiście jest osiągnięcie zgody, pomiędzy przemysłowcami. Skoro możliwem było to w roku 1922 czy 1923, to przypuszczalnie będzie to osiągalnem również w bieżącym roku, gdzie położenie wymaga, jaknajwiększej solidarności.

Z pewnych stron mogą być podniesione zarzuty, iż tolerowanie kartelu przetargowego nie zabezpiecza interesów ogółu, gdyż ceny będą wyższe, od ustalonych w drodze przetargu. Niewątpliwie tak będzie i tak powinno być. Dotychczasowa bowiem **taktyka zbijania cen, poniżej rozsądnego poziomu** doprowadza do stanu, kiedy **ludzie kalkulujący przestają rozumieć te rzeczy.** To jest właśnie najgorsze. Nikt bowiem prezentów robić nie może, a przedewszystkiem nie chce. Bielsko napewno jest ostatnie. Tymczasem zaś wszelkie okoliczności potwierdzaję te dziwa, a osiągane ceny wyglądają poprostu na darowiznę.

A prócz więc moralnej strony tej całej „historji", wchodzą względy polityki gospodarczej. Bynajmniej nie jest w interesie państwa wyzyskiwanie przymusowego położenia, w jakiem znajdują się fabryki w okresie kryzysu. Wówczas muszą, nie patrząc na jakąkolwiek kalkulację, przyjmować dostawy, po byle jakich cenach, gdyż to kosztuje zawsze taniej, aniżeli zupełny postój fabryki.

W interesie ogółu jest, aby ustalono pewną minimalną cenę, zapewniającą najskromniejszą bodaj rentowność. Inny stan rzeczy doprowadza do tego, iż poważne i solidne fabryki wycofują się z grona dostawców rządowych. Cała sprawa wchodzi wówczas na tory bardzo śliskie. Coprawda na szczęście, w naszych stosunkach, przy dostawach rządowych nie słyszymy o wygórowanych cenach, gdzie całemu światu było wiadomo, co, kto, ile i za co wziął, ale z drugiej strony weszliśmy w stadjum cen śmiesznie niskich.

Pamiętać zaś należy, że zarówno ceny wygórowane, jakoteż niepomiernie niskie, kryją w sobie jednakowe niebezpieczeństwo. W czyim zaś interesie jest utrzymywanie takiego stanu rzeczy?!

Odpowiedź na to prosta: **ani w interesie państwa, ani też poważnego i solidnego przemysłu.**

Cicho, lecz nie tragicznie

w branży dzianej.—Trudne położenie kupców.—Zwroty i prolongaty.—Zanik eksportu.—Tylko 6 proc. rabaty gotówkowe.

Na rynku wyrobów dzianych panuje nadal zupełna cisza. Sezon zimowy najzupełniej zawiódł, wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych. Widoki na rozwój sezonu letniego są bardzo niepomyślne, gdyż kupiectwo jest zupełnie ogołocone z rezerw finansowych, a **konsumpcja niska. Dowodem tego jest** fakt, iż dotychczas jeszcze rynek letnich towarów jest w zupełnem zaniedbaniu, podczas gdy w ubiegłych latach pod koniec lutego napływały już najpoważniejsze obstalunki sezonowe.

Odbiorcy zostali silnie nadwyrężeni, wskutek niewysprzedania znacznych zapasów zimowych wyrobów. Natomiast składy fabryczne, dzięki wydatnie ograniczonej produkcji, zostały przeważnie wyprzedane. Ciemną stroną są pertraktacje odbiorców w sprawie zwrotów, prolongat zobowiązań itp. **Mimo tak** krytycznych warunków przemysł dziany znajduje się naogół w lepszej sytuacji, aniżeli bawełniany wzgl. wełniany. Zaznaczyć bowiem należy, iż w branży dzianej kredyty nie były tak silnie rozciągnięte, przyczem stopień redukcji pracy był znacznie większy. Z uwagi na pracę w zdrowszych warunkach, sytuacja zaostrzyła się dopiero, po nieudanym sezonie zimowym, który wykazał przynajmniej 30-o procentowy spadek obrotów w stosunku do ubiegłego roku.

Napływ protestów pochodzi przedewszystkiem z drobniejszych **tranzakcji.** Zawieszeń wypłat nie notowano.

Mimo zbliżającego się sezonu letniego uruchomienie przemysłu bardzo słabe. Mniejsze fabryki niezdolne do pracy na skład, stoją, większe pracują przeciętnie 3 dni w tygodniu. Widoki eksportowe nie wchodzą zupełnie w rachubę. Prowadzony dotychczas w drobnych rozmiarach eksport (do kolonji angielskich i poł. Ameryki) zanika wskutek ogólnoświatowego zmniejszenia się konsumpcji oraz silnej zagranicznej konkurencji, przeważnie niemieckiej i włoskiej.

Ceny wyrobów letnich, są w stosunku do zeszłorocznych od 3-ech do 5-ciu procent niższe, dzięki zniżce cen surowca. Zbliżający się moment zawarcia traktatu handlowego z Niemcami większego zaniepokojenia w przemyśle dzianym nie wzbudza, gdyż przy obecnym stanie odpowiedzialności kredytowej naszego kupiectwa, udzielanie kredytów przez niemców jest zupełnie nieaktualne. Wskutek niepomyślnych warunków konjunkturalnych, kredyty w ostatnim sezonie zostały rozciągnięte od 5-ciu do 6-ciu miesięcy. Większość tranzakcji jest przeprowadzana za gotówkę.

Okoliczność, iż przy 6-cio **procentowem rabacie dochodzą do skutku gotówkowe tranzakcje,** świadczy o zdrowych podstawach branży dzianej. Mniejsze przedsiębiorstwa, nie mogące udzielać kredytów sprzedają swe wyroby wyłącznie za gotówkę, kalkulując o 10 procent taniej.

Gatunki wyrobów bez zmiany; przeważają masowe wyroby bawełniane, oraz duża zastosowalność sztucznego jedwabiu w wyrobach damskich.

j. cen

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 22-go lutego 1930 roku

Dolary 8 87.

CZEKI.

Holandja 357.60, Kopenhaga 238,80, Londyn 42.36 Nowy York—czeki 8.904, Paryż 34 90, Nowy York—cabel 8.921, Szwajcarja 172,07, Sztokholm 239 30, Wiedeń 125.57, Włochy 46,71, Berlin 212,90.

AKCJE.

Bank Polski 164 75, 166, Bank Zaroobkowy 79.25 Bank Przemysłowy, Lwów 105, Lilpop 24.75

PAPIERY PANSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

4 proc. poż inwestycyjna 128, poż dolarówka 78 75, 78.50, 78,75, kolejowa 48 50, konwersyjna 51 — 52, 8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Krajowego 94, 4 proc listy zastawne Tow Kred. Przem Ziemskiego 42,50 4 i pół proc. listy zast. Tow. Kred Przem. Ziemskiego 51 — 51.25, 8 proc listy zastawne Tow Kred. Przem. Ziemskiego dol. 96, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 73.75, 74, 10 proc. listy zastawne m. Radomia 75.—

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 21 lutego.

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
styczeń 8.52 luty 8 17, marzec 8.17, kwiecień 8.19, maj 8 27, czerwiec 8,28, lipiec 8.35, sierpień 8 38, wrzesień 8,41, październik 8,44, listopad 8.46, grudzień 8 49, loco 8.47.

Liverpool, 21 lutego.

Bawełna egipska, zamknięcie:
styczeń 13,02, marzec 12 97, maj 12.95, lipiec 12,97, październik 12,93, loco 13 50.

Aleksandrja, 21 lutego.

Bawełna egipska, zamknięcie:
Sakellaridis: marzec 27,50, maj 27.62, lipiec 27.05, listopad 25 86.
Ashmouni: luty 19, kwiecień 19.41, czerwiec 19 48, sierpień 18,95, październik 18,66, grudzień 18.99.

Nowy York, 21 lutego.

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
styczeń 16.15 marzec 15 20 — 21, kwiecień 15.34, maj 15.50, czerwiec 15 59, lipiec 15,70 — 15 71, sierpień 16.75, wrzesień 15.80, październik 15 88, listopad 15 96, grudzień 16,09, loco 15.30.

Nowy Orleans, 21 lutego.

Bawełna amerykańska, zamknięcie:
marzec 15.02 — 15.03, maj 15.31 — 15 32, lipiec 15,55, październik 15 74, grudzień 15,93.

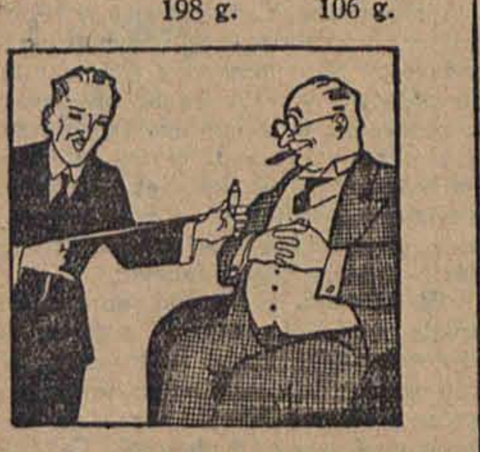
Najaktualniejsza rozmowa włókienniczej Łodzi.

Przędzalnik: Jak Pan widzi, przędza z Vistry jest zupełnie równa i pod względem miękkości dorównywa jedwabiu Schappe i najprzedniejszym gatunkom wełny.

Fabrykant: Czy mógłby mi Pan powiedzieć, jaką jest jej wytrzymałość w stanie suchym i wilgotnym?

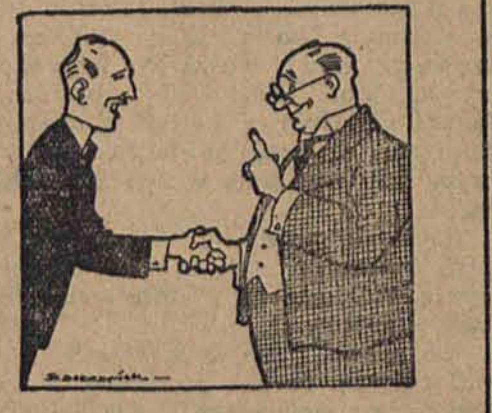
Przędzalnik: Cyfry urzędowo stwierdzone mówią za siebie. Badania wykazały wyniki następujące:

Nr. metr.	Wytrzymałość w stanie suchym	wilgotnym
1/52		
—	198 g.	106 g.



Fabrykant: Liczby te są doprawdy wysokie, dwu i trzykrotnie wyższe niż u przędzy z odpadków sztucznego jedwabiu. Ta bowiem wcale nie nadawała się do użytku, a oferowano mi ją pod różnemi nazwami, często nawet jako Vistrę.

Przędzalnik: W tym wypadku nie miał Pan do czynienia z prawdziwą przędzą Vistrą. Ostatnio na rynku tutejszym ukazały się bezwartościowe falsyfikaty po nieco niższej cenie. Przędza ta jest przędzona z odpadków sztucznego jedwabiu i w przeciwieństwie do prawdziwej Vistry nie posiada żadnej wartości.



Fabrykant: Pan ma rację. Falsyfikaty te są bardzo mierne. Nitka jest nierówna, twarda, nie daje się gazować i, jak słyszałem od różnych farbiarzy i wykończalników, zabarwia się nierówno.

Przędzalnik: Radzę Panu zwracać uwagę na prawnie zastrzeżony znak V/I VISTRA, a uniknie Pan wielu rozczarowań.

Bliższych informacyj udzieli Panu przedstawicielstwo firmy I. G. Farbenindustrie A/G., ajentura „Vislana" w Łodzi przy ulicy Traugutta 5. Tam może się Pan przyjrzeć najróżnorodniejszym wyrobom z Vistry.

Fabrykant: Bardzo zainteresowałem się Vistrą i napewno wyroby z niej włączę do mojej kolekcji letniej.

Piotrków-Trybunalski.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

Piotrków-Trybunalski jest jednem z tych nielicznych miast polskich, które w całej rozciągłości zaprowadziły u siebie całkowity przymus szkolny.

Przymus szkolny zaczęło miasto stosować od roku 1925 i obecnie od dwuch lat przymus ten jest całkowicie zrealizowany. Kolosalne trudności napotykał magistrat z powodu braku odpowiednich lokali. By brakowi temu zapobiec wybudowano obszerny 2-piętrowy gmach szkolny na pełne 7 oddziałów szkoły powszechnej. Gmach urządzony został według nowoczesnych wymagań pedagogicznych i oddany będzie do użytku na rok szkolny 1930—31. Według kartoteki wydziału oświaty i kultury magistratu, przymusem szkolnym objętych jest w Piotrkowie 6.600 dzieci z czego 6.177 uczęszcza do 12 szkół powszechnych i państwowych i do 3 szkół prywatnych, czyniących zadość obowiązkowi nauczania. Zatem do szkół uczęszcza około 94 proc. dzieci, objętych przymusem szkolnym. Dzieci, nie uczęszczające do szkół, zostały zwolnione z tego obowiązku za zezwoleniem rady szkolnej i uczą się w domu lub też nie uczęszczają do szkoły z przyczyn usprawiedliwionych.

⁂

Przeprowadzone dochodzenie w sprawie kradzieży mieszkanki Radomska, Rykalskiej ustaliło, że dokonała go cyganka ze wsi Folwarki Wanda Pakowska, którą aresztowano.

✶

W przedziale trzeciej klasy pociągu osobowego Warszawa — Katowice na szlaku Radomsko — Rudniki zmarł nagle na udar serca mieszkaniec Dąbrowy Górniczej Abram Holcer.

Tomaszów-Mazowiecki.

Według danych PUPP, liczba bezrobotnych w bieżącym tygodniu wynosiła 3.815 co stanowi znów przyrost o 270 osób. Z wszelkich zasiłków korzysta 1645 bezrobotnych.

⁂

Przed kilku dniami donosiliśmy o zatargu w fabryce „Tomastol" powstałym na tle niewypłacenia pensji robotnikom. Wobec tego, że dyrekcja nadal uchylała się od wypłacenia pensji, robotnicy przystąpili wczoraj do strejku i jednocześnie sprawę niewypłacenia pensji skierowali na drogę sądową.

⁂

Wczoraj wieczorem na 17-letniego Piotra Musiałę, Antoniego 62, napadł przed domem nieznany osobnik i zranił go łopatą w głowę. Poważnie rannego Piotra przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie.

TURNIEJ SZACHOWY.

W trzeciej rundzie turnieju szachowego Regedziński osiągnął przeważającą pozycję przeciwko Frenklejowi, zmuszając go do poddania się. Rozenbauma zwyciężył dobrą grą Daniuszewski, Kolski Szera, Zajde Szestakowskiego, zaś Apel Szpirę. Partja Winawer — Szefer zakończyła się nierozegraną.

Stan turnieju po trzeciej rundzie Regedziński, Kolski po 2 i pół punkta, Appel 2, Zajde, Winawer i Szefer po 1 i pół, Daniuszewski i Rozenbaum po 1 i jednej niedokończonej, Szpiro 1, Frydman i Frenkel po 1/2 i jednej niedokończonej, Szestakowski 1/2, Szer 0.

Seinfeld stanie wkrótce przed sądem

Warszawa, 22 lutego.

W dniu wczorajszym sędzia śledczy Luksemburg przesłał do prokuratora przy sądzie okr. w Warszawie akta śledztwa w sprawie podsłuchu.

Obaj obwinieni dyr. A. W. Szczepanik i współpracownik A. W. Seinfeld stoją pod zarzutem przestępstwa z art. 1 par. 1 i art. 19 par. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1929 r. o karach za szpiegostwo i innych przestępstwach przeciwko państwu.

Pożar młyna.

We wsi Lubonek pod Łodzią wybuchł pożar w młynie, stanowiącym własność Antoniego Michalaka. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej młyna nie udało się ocalić. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Do akt Nr. 248, 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Juljusza Nr. 6/8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Maurycy Tauman" Sp. Akc. i składających się z auta ciężarowego, oszacowanego na sumę zł. 3840.

Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt Nr. 2952, 1929 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 121, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Tow. Akc. Browarów Chełmińskich" Reprezentacja w Łodzi i składających się z taksówki marki „Chevrolet", oszacowanej na sumę zł. 2310.

Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt Nr. 247, 1930 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 115, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ekonom", Łódzka Fabryka Motorów i składających się z kasy ogniotrwałej firmy „Karol Cynke", oszacowanych na sumę zł. 935.

Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.
Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt Nr. 3407, 1929 r
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej pod Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojsze Perla i składających się z materjałów bawełnianych, oszacowanych na sumę zł. 5564.

Łódź, dnia 20 lutego 1930 r.
Komornik: STEFAN GÓRSKI.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Moryc Plum" na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40 dniowym od daty niniejszego obwieszczenia stawili się u niego osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności (ul. Gdańska 43) i oświadczyli, z jakie to tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza dnia 12 kwietnia 1930 r. o godz. 12 w poł. w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115. Pokój Nr. 64.

Syndyk tymczasowy:
apl. adw. Bernard Bruzda

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, Adam Jaroszyński, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłoszą, że w dniu 12 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Drewnowskiej Nr. 102, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Express" w os. J. Hagendorfa i składających się z maszyn fabrycznych, wozu i resorki, oszacowanych na sumę zł. 1800.

Łódź, dnia 20 lutego 1930 r.
Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Ofiary Kwasu moczowego



Podagra
Otyłość
Reumatyzm
Artério-Skleroza

Zatruty kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL rozpuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja: Warszawa, Fredry 4.

Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską etykietą. Żądać w aptekach i składach aptecznych

---

Mebli

Specjalnie luksusowych, sypialnych pokoi po konkurencyjnych cenach i na dogodnych warunkach do nabycia

Zakład meblowy Piotrkowska 44
w podwórzu
A. Karkut

Najnowsze zdobycze
i ulepszenia znajdują **natychmiast** zastosowanie w doskonałych aparatach firmy

NOWE RADJO

„Nowe Radjo" Gdańska 12

Przeróbki naprawy tel. 182.73

KURSY KOSMETYCZNE D-ra Marji Lewinsonowej
CEGIELNIANA 6, front I p.
Informacje i zapisy codziennie wiecz od 10—8

SZKOŁA KOSMETYCZNA Zatwier. przez Min. Spraw Wewnętrznych
A. RYDEL
Cegielniana 19, tel 69-92. — Zapisy codziennie

PORADNIA
wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Dr. med.
Sommer
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26
chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.
Przyjmuje od 9 do 12 przed poł. i od 5 do 9
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

FABRYKA MEBLI ARTYSTYCZNYCH

Robert Schultz

dawniej **W. Thiede istn. od 1882 r.**

Gdańska 112 tel. 142-65

ZŁOTE MEDALE: Niżnij Nowgorod 1896, Rzym 1926

Poleca swój bogato zaopatrzony skład w **stylowe** oraz **nowoczesne sypialnie, stołowe, gabinety męskie, pokoje panieńskie** a także pojedyncze meble w najlepszem i najestetyczniejszem wykonaniu

Ceny znacznie zredukowane

Wybudowania wewnętrzne WILL i PAŁACÓW

Obejrzenie składu nie obowiązuje do kupna



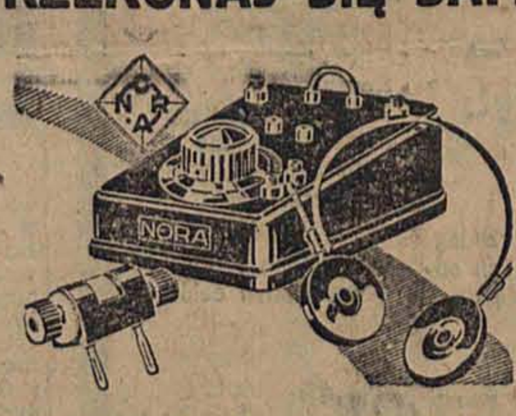
Znacznie powiększony i gruntownie odnowiony

Hotel Polonia-Palace
w ŁODZI

zapewnia Sz. podróżującym:
pełny komfort,
wzorową czystość
i najtroskliwszą obsługę

NORA
mówi za siebie!

PRZEKONAJ SIĘ SAM!



Do nabycia wszędzie!

PRAGNIECIE WYLECZYĆ SIĘ Z REUMATYZMU i PODAGRY

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje



PROPONUJĘ

uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodę mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości

Każdemu próba bezpłatna.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.



AUGUST MÄRZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 44.

Codziennie świeży
KEFIR
poza własnościami leczniczemi (anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Tejże firmy znakomita śmietanka sterylizowana i homogenizowana poleca jedyny w Łodzi

ZAKŁAD KEFIROWY **K SIGALINA** Narutowicza 6 tel. l. 48-40

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5—6 oddzielna poczek.

Dr. med.
J. Pik
ul. Żeromskiego 36
tel. 175-50.
przy Zielon. Rynku
Chor. nerwowe i wewnętrzne
spec. psycho-nerwice (ataki nerwowe.
Przyjmuje od 5—7
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 tylko kobiety i dzieci

---

Wszyscy Przemysłowcy i Kupcy **postępowi przechodzą** na najpraktyczniejszą i najprostszą metodę

„RUF"

Księgowość kartotekowa szwajcarska.
Oszczędza ok. **70% pracy i czasu.**
Zapewnia codziennie bilanse.
PRZEJŚCIE na tę metodę dla każdego przedsiębiorstwa w każdej chwili możliwe.
Zaprowadzenie przyjmuje i bliższych **informacji** udziela

O. R. PFEIFFER
przedstawiciel na Polskę
Łódź
Kopernika (Milsza 57),
Tel. 166-83

REORGANIZACJE
Zaprowadzenie też innych metod.
Kontrola ksiąg handlowych.
Sporządzanie bilansów.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

DR. MED.
H. Gutsztadt
akuszerja i choroby kobiece, Zachodnia 62 (Cegielniana 23), telefon 129-52, przyjmuje od 8.30—10 i od 5 do 7-ej po poł.

Dr. med.
J. KAHANE
Choroby serca
Radwańska 4 Tel. 187-27
Przyjmuje od 5—7.

Dr. M. Wajnberg
chor. nerwowe
przyjmuje obecnie w lecznicy **„VITA"** (Piotrkowska Nr. 45)
od 12.30 do 1.30.

Dr. med.
Lajchter
STOMATOLOG
Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, języka
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ZIELONĄ 9, I p. front.
tel. 149-66, od 1½—5 po poł.

Dr. BOGUSŁAWSKI
przyjmuje we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 5-ej do 7-ej.
Adres: róg Narutowicza i Wschodniej wejście przez bramę od ulicy Wschodniej Nr. 76 telef. 132-95

Dr. med.
J. Sadokierski
stomatolog
chirurgja jamy ustnej i szczęk
regulacja zębów
gabinet rentgeniczny
ordynuje —7
PIOTRKOWSKA 164
Tel. 114-20

Do wynajęcia:
2 SALE PO 600 kw. metrów
przy ul. Piotrkowskiej 110.
Informacje telef. № 147-14.

MEBLE KUCHENNE
Wielki wybór oryginalnych modeli poleca Największa Krajowa Wytwórnia B-CIA KOERPEL,
PIOTRKOWSKA 114.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, **Adam Jaroszyński,** zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłosza, że w dniu 14 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Samuela Z. Chęcińskiego i składających się z manufaktury i innych, oszacowanych na sumę zł. 1662, gr. 60.

Łódź, dnia 20 lutego 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Nr. 1812/28.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI" rewiru Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 9 przy ul. St. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „Goński i Engelman", składających się z motoru elektrycznego, oszacowanych na zł. 550.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 14 lutego 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 1681/29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI" rewiru Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 10/12 przy ulicy Wiznera odbędzie się licytacja ruchomości należących do Ferdynanda Puchana, składających się z kamieni piaskowców, oszacowanych na zł. 1050.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 6 lutego 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 293/30.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI" rewiru Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 275 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mieczysława Steimana, składających się z mebli biurowych, oszacowanych na zł. 850.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 11 lutego 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 2124/29.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI" rewiru Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 167 przy ulicy Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „D. Feldbrill", składających się z blachy i stali, oszacowanych na zł. 1650.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji

Łódź, dnia 12 lutego 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 197/30.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI" rewiru Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 167 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Hersza Libermana, składających się z przędzy weln. i innych, oszacowanych na zł. 1040.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 1 lutego 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Nechemji Wegmeistra wzywa wierzycieli tegoż, aby w terminie 40 dniowym t. j. do dn. 2 kwietnia 1930 r. osobiście lub przez pełnomocnika zgłosili syndykowi swoje pretensje do masy i oświadczyli z jakiego tytułu i w jakiej wysokości są wierzycielami oraz wręczyli mu tytuły swych wierzytelności, lub złożyli je do kancelarji Wydziału Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Sprawdzenie wierzytelności nastąpi w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okr. dn. 2 kwietnia 1930 r. o godz. 12 w poł.

Syndyk tymczasowy:
adw. Kazimierz Konczyński.
Łódź, ul. Sienkiewicza 18.

Do akt Nr. 2422 1929.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Kazimierz Suzin, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 5 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wysokiej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Einhorn, Fein i S-ka" i składających się z motoru elektrycznego o sile 12-tu koni, oszacowanego na sumę zł. 600.

Łódź, dnia 22 lutego 1930 r.

Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości łódzkiej firmy „R. i K. Lisowscy" oraz Ryszarda Lisowskiego i Karola Lisowskiego na zasadzie art. 501 — 503 Kod. Handl. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w przeciągu dni 40-tu od dnia dzisiejszego stawili się przed syndykiem apl. adw. Stefanem Brzezińskim — Łódź, ul. Nowo - Targowa Nr. 9, osobiście lub przez pełnomocników celem oświadczenia z jakiego tytułu i na jakie sumy są wierzycielami oraz celem złożenia syndykowi lub kancelarji Wydziału III Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi ul. Żeromskiego 115, tytułów swych wierzytelności.

Sprawdzanie wierzytelności odbywać się będzie w obecności Sędziego Komisarza w drodze kontradyktoryjnej między wierzycielem lub jego pełnomocnikiem a syndykiem w dniu 5 kwietnia 1930 roku w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi o godzinie 11 rano.

Łódź, dnia 23 lutego 1930 r.

Stefan Brzeziński, apl. adw.
Syndyk tymczasowy

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewir w Łodzi, Adam Jaroszyński, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Długosza Nr. 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Franciszek Fiszer spadkob." i składających się z maszyn fabrycznych, oszacowanych na sumę zł. 6000.

Łódź, dnia 20 lutego 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Ogłoszenia drobne.

Lokale

MIESZKANIE, 4 pokoje z wygodami w śródmieściu zaraz do oddania. Oferty sub „Front" do administracji.

POKÓJ ładnie umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p. front, m. 2.

2 FRONTOWE pokoje umeblowane z wygodami pojedyńczej osobie odnajmę. Oglad. 2—4. Wólczańska 29, m. 5.

POKÓJ o 2 oknach, dobrze umeblowany, odświeżony, telefon 160-68 na miej scu. Wiadomość Cegielniana 6, m. 7.

PRZYJMĘ pana lub ucznia na mieszkanie. Sosnowa Nr. 5, m. 27. Pokorska.

PRZYJMĘ na mieszkanie dwie solidne osoby. Al. Kościuszki 29, lew. of. I piętro, m 7.

POSZUKUJĘ pokoiku ciepłego niekrępującego na kilka godzin dziennie wieczorem. Oferty sub „G.".

POKÓJ dwuokienny, frontowy, umeblowany z telefonem, odnajmę solidnemu panu. Narutowicza 47, m. 33, front, II p.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią i przedpokojem, światło elektryczne, ul. ... 5, dojazd tramwajem 4 i 11.

MIESZKANIA do odstąpienia, w stanie domu, pojedyńcze, pokój z kuchnią, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 w centrum miasta z wszelkiemi wygodami i lokale handlowe. Pośrednik: Andrzeja Nr. 2, m. 14.

2 LUB 3 pokoje z kuchnią z wygodami, w starym czystym domu poszukiwane. Dzwonić od poniedziałku: 175-13.

POKÓJ umeblowany z wygodami tanio podnajmę. Plac Dąbrowskiego 4, m. 9.

POKÓJ umeblowany dla pana do wynajęcia. Piotrkowska 81, m. 35, 2-ga brama, 2-gie piętro.

DO ZARAZ do wynajęcia dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, wygódki. Al. Kościuszki 11, dozorca.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Zielona 16, I piętro, m. 3, tel. 151-96.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla pana (izr.) Nawrot 38a, m. 4.

PRZYJMĘ na mieszkanie jednego lub dwuch panów. Cegielniana 57, m. 39, I piętro.

POJEDYŃCZE pokoje umeblowane do wynajęcia. Gdańska 31, m. 7.

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrępującem wejściem natychmiast do wynajęcia. Telefon do dyspozycji. Wiadomość: tel. 156-02.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie, samotnych. Bednarska Nr. 8, m. 10, front parter, wdowa. 24

DUŻY słoneczny pokój, wejście ze schodów. Skwerowa 4, m. 7.

1 I 2 POKOJE z oddzielnem wejściem na biuro w śródmieściu do wynajęcia. Andrzeja 6, dozorca wskaże. 25

Posady

SKROMNA panienka ze znajomością gospodarstwa domowego do dwojga dzieci poszukiwana. Osobiste zgłoszenia pomiędzy 9—10 wieczorem. Leszno 22, prawa oficyna parter. 23

AGENCI zdolni, wymowni, mogą zarobić 15—20 złotych dziennie przy łatwej sprzedaży. Zgłosić się Hotel Monopol, pokój Sobel.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza: Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

ZDOLNA, inteligentna panienka (izr.) z dobremi świadectwami, poszukuje posady do dziecka. Oferty „Zdolna".

WYKWALIFIKOWANA korespondentka (izr.) niem-polska z dokładną znajomością buchalterji potrzebna. Oferty z odpisami świadectw pod „Skromne wymagania" do „Republiki".

CHŁOPIEC, który już pracował u stolarza może się zgłosić u Twardowicza, 11-go Listopada 36.

INTELIGENTNA panna do 9-letniego chłopca na godziny popołudniowe poszukiwana. Oferty sub „Pomoc" do administracji.

POTRZEBNA starsza panna krawcowa pierwszorzędne referencje. Sub „122".

POSZUKUJE się osoby do dwojga dzieci (4 i 8 lat) i pomocy w gospodarstwie. Dobre referencje konieczne. Narutowicza 9, m. 8.

NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRANSPORT

Wyrobów żyrardowskich

na

Białe Tygodnie

E. Wistehube

148 PIOTRKOWSKA 148

WYKWALIFIKOWANA gospodyni izr. w średnim wieku, poszukuje posady z dobremi świadectwami. „M. S.".

POTRZEBNE: kucharka z praktyką w mleczarni w kuchni oraz dziewczyna i służąca. Cegielniana 33, cukiernia.

ZDOLNI agenci mogą dużo zarobić. Adres pod „500" do „Republiki".

POSZUKUJĘ posady inkasenta lub podobnej. Referencje pierwszorzędne. Wymagania skromne. Oferty „Uczciwy".

ENERGICZNY katolik lat 24, ładnie się prezentuje, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej, ew. inkasenta, lub ekspedjenta z kaucją 400 zł. Ref. pierwszorzędne. Pod „Sumienny S. T."

POSZUKIWANE są dziewczynki do różnych robót w pracowni. Warszawski, Piotrkowska 9.

NIEMKA inteligentna poszukuje zajęcia do dzieci na kilka godzin z rana. Andrzeja 7, m. 7.

WYUCZAM szybko ondulacji. Ceny niskie. Żeromskiego 49, 3 piętro, m. 15. Zastać można od 1—3 w poł..

POWAŻNA instytucja poszukuje zdolnych zastępców do sprzedaży państwowych obligacyj na raty. Wysoka prowizja, początkujących pouczamy. Zgłoszenia osobiste. Łódź, ul. Ogrodowa Nr. 26, Uwaga: 13 sień, m. 14 Graff.

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej panienki z pierwszorzędnemi referencjami do 1 i ćwierć rocz. dziecka. Osobiste zgłoshzenia między 4—5 popołudniu. Cegielniana 26, front, II p. m. 9.

3000 ZŁOTYCH miesięcznie zarobią energiczni panowie przy sprzedaży obligacyj państwowych na raty. Najwyższa prowizja. Stała pensja. Patent. Karta kolejowa. Zbłoszenia: Ogrodowa 26, sień 2, od Gdańskiej, m. 7a.

MŁODY człowiek władający biegle językami polskim i niemieckim, obeznany z pisaniem na maszynie oraz wszelkiemi pracami biurowemi i sprzedażą towarów, poszukuje na podstawie pierwszorzędnych świadectw odpowiedniej posady. Łask. oferty pod „G. 22" do adm. niniejszego pisma.

Dr. M. Eliasberg chirurg przeprowadził się na ul. Piotrkowską 80 tel. 117-87. Przyjmuje od 4-5 pp.

DR. Z Dafyner UROLOG choroby nerek pęcherza i dróg moczowych. Piramowicza 2. (daw. Olgińska) tel. 148-95. Godziny przyjęć od 8—10 i do 6—9

Lekarz - Dentysta B. Markus-Nusbaumowa Piotrkowska 51 tel. 121-23 Godz. przyjęć 3—7

Dyrekcja koncertów Alfred Strauch. Tel. 213-84

SALA FILHARMONJI

WTOREK, dn. 25 oraz ŚRODA, dn. 26 lutego r.b. o godz. 8.30 wiecz.

Tylko dwa gościnne występy znakomitego

BALETU WIEDENSKIEGO BODENWIESER

PROGRAM:

Marsz heroiczny LORBER, Taniec z tamburiną GŁAZUNOW, Fale: a) Nadawca i odbiornik, b) Dzwony c) Ekstatyczna krzywizna, d) Odpływ. Walc wiedeński JOH. STRAUSS, Walc CHOPIN, Wir taneczny CHOPIN, Pieśni i tańce ludowe: a) Pieśń wigilijna, b) Hiszpańskie rytmy, c) Pieśni chłopów słowackich, d) Wenecja e) Staro-angielska pieśń ludowa, f) Staro-słowiański taniec Parodje: a) Parodja baletu b) Step w angielskim kabarecie, c) Marynarze z Variete. Pantomina taneczna podług znanej legendy w 4-ch obrazach, Tańce podług muzyki współczesnej: a) Kanciaste linje, b) Święty kwiat, c) Chiński kuglarz, d) Taniec z cyżnelami, e) Taniec trzech sióstr f) Galop, g) Demon - maszyna,

KIEROWNICTWO MUZYCZNE: M. LORBER.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie do godz. 10.30 rano do 2-ej po poł., oraz od godz. 4-ej do 7-ej wiecz

Nauka i wychowanie

DR. FIL. Uniw. Paryskiego udziela lekcyj francuskiego. Cegielniana 25, m. 1, front, I piętro, godz. 2—4. 12. 3

ŁACINY udzielam. Słabych poprawiam szybko i gruntownie. Zgłosz. sub „Specjalista". 23

WAŻNE dla odjeżdżających zagranicę Lekcji francuskiej konwersacji, metodą skróconą, nowoczesną w najszybszym czasie udziela rutynowana nauczycielka. Ogrodowa 26, róg Gdańskiej. I wejście. III p. Walent de Lazari. Widzieć można od 1—3 i od 6—9. 23

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Gdańska 22, m. 1, od 4—6-ej. 23

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta 2, I fr.

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją, wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę rzeczoznawca z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór, Piotrkowska 183, I p. 16

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego Piotrkowska 103, m. 37.

STUDENT udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Specjalność: matematyka i fizyka do matury. Zgłoszenia pod „Pewność".

A LADY (teacher with dipl. of London school) gives English lessons. Żeromskiego 15, m. P. Kopciowskiego at home 7—9.

DO MATURY piśmiennej i ustnej z jęz. polskiego i łacińskiego przygotowuje nauczyciel gimnazjalny. Lekcje indywidualne i zbiorowe. Bliższych informacji ul. Anstadta 5, przy Helenowie, front, 4 piętro, godz. 3—5 po poł.

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23, m. 2, front, I piętro.

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. 6-go Sierpnia 14, m. 28 (u p. Kona), lewa oficyna, godzina 3—4.

FRANCUSKIEGO udziela po cenach przystępnych absolwent Uniwersytetu Francuskiego. Konwersacja. Oferty sub „Dyplomowany".

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej. Tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, m. 20.

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam Markowicz, Cegielniana 66.

KURS filet ręcznego 10 zł. Wyuczam Teneryfe złote serwetki, hafty ręczne i maszynowe. Kaufmanowa, Piotrkowska 18, I p., I wej. podwórze 25

LEKCYJ gry fortepianowej udziela absolwentka berlińskiego konserwatorjum, uczenica prof. Antona Krause. Wiadomość: Południowa 42, u p. Tuwima.

WZAMIAN konwersacji francusko - angielskiej, lekcji gry fortepianowej udzieli laureat berlińskiego konserwatorjum. Oferty: sub „Jur".

Rozmaite

OBIADY domowe smaczne, higjeniczne i rytualne, wzorowa czystość. 5 dań 2 zł. Kilińskiego 30, m 21.

BIURO podań i porad „Jus", Narutowicza Nr. 56, naprzeciw Sądu Pracy.

SPÓLNIKA (czki) do dobrze prosperującego interesu z kapitałem zł. 10.000 i współpracą poszukuje się. Interes w centrum miasta dobrze zaprowadzony. Oferty sub „Egzystencja A. K." do „Republiki".

ZAGINĄŁ pies czarny, łapki bronzowe białemi koniecznymi, krótkim ogonkiem Wabi się „Bobik". Znalazca proszony przyprowadzić za dobrem wynagrodzeniem. Gdańska 46, m. 17.

POSZUKUJĘ inwalidy z koncesją na restaurację, ul. 11 Listopada 137, piwiarnia.

PRZYBŁĄKAŁ się pies buldog, odebrać za zwrotem kosztów, Franciszkańska 20, Pałaszewski.

OGRODNIK z polecenia składu nasion Andrzeja 10, tel. 168-56, przyjmuje ogrody do obrabiania, zakładania i na przychodnię całe lato.

MELDUNKI w kilku jeszcze domach przyjmę tanio. Sub „Rutyna".

OBIADÓW poszukuje int. mężczyzna u samotnej pani. Of. pod „413" do adm.

Matrymonjalne

POSIADAM lokal z urządzeniem. Poszukuję wspólniczki z kapitałem do założenia interesu. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty sub „Uczciwy" do księgarni Weisa w Tomaszowie.

PRACOWNIK umysłowy, izr. wiek średni, usytuowany, zawrze znajomość z samodzielną, sympatyczną, szczerą i dyskretną panią. Oferty sub „Amaicus" do „Republiki". Anonimowe oferty do kosza.

KTÓRY z panów zamożniejszych dopomoże materjalnie, biednej 20-letniej przystojnej panience. Of. proszę pod „Inteligentna".

POSZUKIWANY swat-ka, mający-a dostęp do lepszych domów izraelickich. Of. z adresem sub „M. K."

„JUR", przebacz, nie chciałam Cię urazić! Jest mi bardzo przykro.

INTELIGENTNY pan poszukuje eleganckiej panienki, w charakterze towarzyszki do teatru. Oferty do niniejszego pisma pod „Teatr Miejski".

SZUKAM DLA BRATA

(izr.) wdowca z Kalisza w celu matrymonjalnym wdowy lub rozwódki w wieku od 45 lat do 50, przystojną, bezdzietną, majętną z dobrej rodziny. Oferty do admin. dla „W. 61".

SWAT wprowadzony w inteligentne i zamożne domy żydowskie poszukiwany. Oferty „Lepszy".

PRZYSTOJNY, inteligentny młody człowiek (student), materjalnie niezależny, pozna w celu przyjacielskim ładną i dobrą panią, mającą własne mieszkanie. Oferty sub „Boy"

POZNA pannę izraelitkę posażną, miłą i sympatyczną mężczyzna lat 28, posiadający własny interes. Oferty sub „Wspólna adoracja".

ZGRABNEJ, wysokiej, młodej i ładnej przyjaciółki szuka przystojny, lat 30, blondyn, bogaty, samodzielny, na dobrem, kierowniczem stanowisku. Oferty kierować Łódź, Poste restante dla „K. Karsigi".

Zagubione dokum.

ANTONI Czapnik zgubił książeczkę wojskową wydaną w Skierniewicach i świadectwo szkolne. 23

SKRADZIONO dnia 19 b. m. na Wiśniowej Górze 3 weksle: 1) weksel na zł. 100, i 2 weksle po 200 zł., wyst. H. Gicel na zlec. W. Gicel, pł. 20. 3. — 30 r. na Wiśniowej Górze. Weksle powyższe unieważnia się i ostrzega przed nabyciem. I. Rojtman, Konstantynowska Nr. 46.

S. JANIAK Borysza 4 zgubił dolarówkę za liczbą 0231310, prosi znalazcę o zwrócenie za wynagrodzeniem

JÓZEFA Milczarek zagubiła nadkartę z firmy „I. K. Poznański".

ZAGUBIONY został kwit kaucyjny, wydany przez elektr. łódzką na firmę „Żeliwo" sp. z ogr. odp., właśc. Wł. Pulikowski L. Twardowicz, ul. Wysoka 38.

Założona w roku 1900

MECHANICZNA STOLARNIA

H. Konrad

Łódź, ul. Dworska 6 przy Bałuckim Rynku.

Wykonywa wszelkie roboty Budowlane.

Specjalność: Okna Inspektowe, Żaluzje, gotowe podłogi, Fusslistwy, Verkleidungi, oraz domki letniskowe i prywatne na dogodnych warunkach.

H. MAKOWSKI WINO-MIÓD KRUSZWICA

SAMOCHODOWE

OPONY

wszelkich marek.

Poważna zniżka cen wielu wymiarów.

Żądajcie świeżych ofert.

Najtańsze źródło w Polsce.

Części zamienne

oraz



WSZYSTKO DO AUTA!

„BERSON" Rozental i Tennenblum Telefon 128-30. NARUTOWICZA 16

KURSY KOSMETYCZNE D-ra Marji Lewinsonowej

CEGIELNIANA 6, front I p.

Informacje i zapisy codziennie wiecz od 10—8

Dr. med. Ludwik FALK Nawrot 7 telef. 128-07 choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 10-12 od i 5-7

Dr. med. STUPEL choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe SZKOLNA 12 tel. 118-28. przyjmuje od godz. 6—9 wiecz. Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.

Dr. med. H. Różaner Dzielna 9. tel 128-98 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Pokój frontowy ewentualnie z poczekalnią, na biuro, gabinet lub mieszkanie do wynajęcia zaraz. Piotrkowska 79, I piętro front, m. 7

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BACZNOŚĆ! Uwaga! Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47. Tanio Tapicer i Dekorator Artysta Dyplomowany i przez Ministerstwo zatwierdozny—przyjmuje wszelkie Tapicerskie i Dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Dyplomowany i zatwierdzony Majster S. Karabanow.

ELEGANCKIE sztory, kapa, ręczne filet okazyjnie do sprzedania. Kon, Nowomiejska 4, prawa oficyna, ostatnie wejście.

KUPIĘ dywan perski okazyjnie. Telefon 170-03.

OKAZYJNIE do sprzedania otomana szufladowa i 6 krzeseł dębowych, ulica Szkolna Nr. 32, m. 2.

SPRZEDAM tanio kredens dębowy, otomanę, biurko i wieszak z przedpokoju. Krucza Nr. 4, m. 18.

SPRZEDAM gospodarkę 4-morgową, ziemia dobra nadaje się na ogród warzywny i owocowy, 3 klm. od Zgierza. Wiadomość: Zgierz, Średnia 8, m. 4 u Józefa Gondziały.

SPRZEDAM dom murowany niewykończony tanio w Konstantynowie. Wiadomość: Łódź, Nawrot 42, m. 1.

KUPIĘ mało używaną jedwabną lub inną suknię ładną i modną. Oferty pod „Prywatnie".

OTOMANA, leżanka, szafa, biurko, łóżka, krzesła sprzedam. Przyjmuje roboty tapicerskie. Anny 31. Przeździecki.

MAGIEL z mieszkaniem z powodu wyjazdu do sprzedania. Skorupki 7. Błaszczyk.

SPRZEDAM wille murowaną, piętrową nową, składającą się z 4-ch pokoi, kuchni, piwnicy i dużego tarasu na piętrze, w lesie sosnowym, obszarze 846 m. kwadr. w miejscowości suchej przy ulicy Ogrodowej na Marysinie w Rudzie Pabjanickiej. Odległość 5 minut drogi od głównego przystanku tramwajowego. Wiadomość: Ruda Pabjanicka, Legjonów 3, I piętro, Stanisław Kowalski.

PARLOFON szafkowy szwajcarski nowy luksusowy tanio sprzedam. Andrzeja 47, II piętro, m. 6.

KINO dobrze prosperujące w m. Łodzi oddam w dzierżawę. Oferty pod „Kino".

URZĄDZENIE sklepowe do sprzedania. Wiadomość: Wysoka 23.

OTOMANE skrzynkową, tapczan, leżankę, otomane używaną, łóżka z materacami tanio sprzedam. Kilińskiego 160, Przeździecki. 23

DO SPRZEDANIA fabryka wody sodowej, koncesjonowana, w ruchu. Maszyna najnowszej konstrukcji, całkowite urządzenie, 40 balonów. Dowiedzieć się: tel. 134-61, od 4 do 6-ej. 23

DETEKTORY komplet ze słuchawką i anteną od zł. 28. Radjo - Lloyd, Przejazd 8.

MASZYNĘ do szycia sprzedam tanio, oraz 2 pokoje z kuchnią zamienie na mniejszy lokal lub odstąpię przystępnie. Główna 55, m. 46, prawa oficyna.

SPRZEDAM mało używaną parowa maszynę „Wolfa". Wiadomość: młyn Przyborowo, poczta Kowal-Kujawski, pow Włocławski.

SKLEP do sprzedania bardzo dobrze prosperujący z powodu zmiany interesu. Wiadomość: Drewnowska 83. Białobrzeski.

MOTOR Disla na gaz ssany c-k. 30-5 koni lub lokomobile kupię. Oferty pod „A. W." do „Republiki".

DETEKTORY najlepsze poleca firma Natawis, Piotrkowska 152. 10. 2

CEGŁA do sprzedania po cenie konkurencyjnej. Wiadomość: Łódź, Żeromskiego 75, piekarnia lub Pabjanice, Warszawska 127.

KUPIĘ magiel. Oferty do „Republiki" pod „Magiel".

SPRZEDAM karuzel i huśtawki w dobrym stanie wraz z muzyką niedrogo. Andrzeja Nr. 60, m. 45.

SALONIK stylowy, mało używany okazyjnie kupię. Dzwonić 149-66.

SPRZEDAM dom drewniany do rozbiórki—7 pokoi. Koluszki, Brzezińska Nr. 32.

BIZUTERJE kupuje. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu

BIZUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123 w podwórzu

NOWY patefon szwajcarski luksusowy tanio do sprzedania. Wschodnia 16, m. 9, parter.

KUPIĘ dziecinny wózek głęboki, używany, nowoczesny. Oferty „Z. Z."

„RADJO - Pogotowie", tel. 183-40, Pomorska 20. Naprawa, wizyty na mieście. Przebudowa radjoaparatów z zastosowaniem do stacji łódzkiej. Eliminatory. Ładowanie, wypożyczanie, reperacja akumulatorów. Wszelkie zlecenia radjowe codziennie od 9 do 21. 1. 3

KINO - aparat okazyjnie sprzedam tanio. Wiadomość: Stachulski — Szadek, pow. Sieradzki. 23

PIANINO zagraniczne w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można Kilińskiego 60, m. 48, w g. 3—6. 23

WÓZEK dziecinny w dobrym stanie marki „Brennobor" okazyjnie tanio sprzedam. Różana 12, front, III p. Gludman, od 1—3-ej.

PIANINO zagraniczne „Blüthnera" okazyjnie do sprzedania. Rzgowska 31, mieszk. 17.

RADJO-ODBIORNIK 4-ro lampowy z głośnikiem do sprzedania. Żeromskiego 85, m. 12, pr. of.

MASZYNĘ Singera gabinetową sprzedam. Konstantynowska 3, poprzeczna oficyna, III piętro, m. 42.

Lokale

2, 3, 4 POKOJE z wygodami do oddania Zgłosz biuro „Polruch" Traugutta nr. 4 tel. 141-01 19.

POKOJE umeblowane, bez mebli, biurowe z klatki schodowej, poleca biuro „Polruch" Traugutta 4, tel. 141-01.

3 POKOJE z kuchnią do oddania. Wiadomość Wschodnia 51, m. 25.

PRZYJMĘ panów lub panie na mieszkanie. Złota (obok Wodnej) 3, m. 4.

SAMOTNA wdowa przyjmie pannę na mieszkanie ze wszelkiemi wygodami za niską opłatą. Lipowa 31, lewa oficyna, m. 12, do 5 godz.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego na garsonierę. Sub „Niekrępujące 69".

NATYCHMIAST tanio odstąpię duży pokój z kuchnią. Wiadomość u dozorcy. Franciszkańska 4.

DUŻY frontowy pokój z niekrępującem wejściem dla pana lub 2 panów od zaraz do odstąpienia, ewentualnie 2 pokoje nadające się dla lekarza lub adwokata. Wiadomość Zachodnia 33, m. 6.

POKÓJ ładny, umeblowany, frontowy ze wszelkiemi wygodami oddam od zaraz. Żeromskiego 15, m. 3, tel 213-39.

ODNAJMĘ dwuokienny pokój frontowy umeblowany od zaraz. Tel. 174-39. Narutowicza 47, m. 34.

ODNAJMĘ słoneczne 2 pokoje (ewentualnie pojedyńczo) na I piętrze z używalnością telefonu. Piotrkowska 81, m. 33.

MATURZYSTA poszukuje na kilka godzin dziennie pokoju, w którym mógłby się uczyć i odbywać lekcje. Oferty pod „Niedrogo".

NA MIESZKANIE przyjmę dwie panie. Bardzo tanio. Zgierska 38. Dozorca wskaże.

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Obejrzeć 2—5 i od 8 wieczór. Sienkiewicza 34, m. 4.

POKÓJ frontowy umebl. dla bezdz małżeństwa do wynajęcia, od 12—5. Cegielniana 47, m. 7.

2 DUŻE umeblowane pokoje z używalnością kuchni lub bez, ewent. z całodziennem utrzymaniem (izr.) odnajmę. Narutowicza 41/24 od 12—4 p. p.

POKÓJ elegancki z niekrępującem wejściem, obsługą i wszelkiemi wygodami dla pana. Zawadzka 36, I p. front m. 8.

DO WYNAJĘCIA duży frontowy sklep z wystawą na ul. Zawadzkiej przy Piotrkowskiej. Wiadomość Zawadzka 6, u gospodarza.

POKÓJ duży, z wszelkiemi wygodami, telefon, 2 piętro, front, dla 2 osób, lub bezdzietnego małżeństwa, do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 7.

POKÓJ z wszelkiemi wygodami, umeblowany, zaraz do wynajęcia. Cegielniana 19, front, I piętro, m. 6.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, ul. Konstantynowska 3, lewa of., III piętro.

ZARAZ pokój z utrzymaniem dla młodego pana za 120 zł. Narutowicza 23, m. 34

PRZYJMĘ solidną izr. do wspólnego pokoju. Południowa 29, m. 12, front lewy parter, od 6—8 w.

ELEGANCKO umeblowany dwuokienny, słoneczny frontowy pokój, III p. centrum dla solidnego pana zaraz do wynajęcia. Refer. pożądane. Elektr. światło, telefon. Piotrkowska 55, m. 8 od 10—11 i od 3—4.30. Tamże 2 okienny, słoneczny pokój od podw. również dla solidn. pana.

POKÓJ z wygodami z używalności kuchni do wynajęcia od zaraz. Piramowicza 2, m. 19.

POKÓJ duży z wszelk. wygod. do wynajęcia dla 2-ch p. izraelitów. Gdańska 23, front, I p. m. 2.

NAPRZECIW Grand - Hotelu pokój umebl. z pianinem lub bez mebli, front. II p. do oddania. Sub „Zaraz".

PRZY chrześcijańskiej rodzinie lub samotnej pani chce zamieszkać wspólnie samotna pani. Oferty pod „Zaraz".

3 POKOJOWE mieszkanie z kuchnią i wszelkiemi wygodami przy ul. Piotrkowskiej 43, od zaraz do wynajęcia. Obejrzeć można codziennie do godz. 1-ej po poł. Dozorca wskaże.

ELEGANCKI umeblowany pokój frontowy, dwuokienny z balkonem od zaraz do wynajęcia. Szkolna 16, m. 8. 23

ODDAM ładnie umeblowany pokój frontowy. Pierwsze piętro, telefon, dom pierwszorzędny. Narutowicza 44, mieszk. 22 23

POKÓJ lub 2 umeblowane, telefon, do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, front. 23

POKÓJ duży, słoneczny, do wynajęcia, dojazd tramwajami 15 i 17. Aleja 1 Maja 77, I piętro, m. 8, od 4 do 7. 23

1 POKÓJ frontowy 2 okienny, umeblowany, 1 mniejszy, oddz. koryt. wynajmę razem lub oddzielnie. Andrzeja 46, I piętro, m. 11. 23

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, na dogodnych warunkach, w domu przy ul. Wólczańskiej 253.

POKÓJ lub dwa eleg. umebl. do wynajęcia. Wszelkie wygody, telefon. Ewentualnie z utrzymaniem. Przejazd 18, front 2 piętro, m. 7. 23

2 POKOJE frontowe duże, słoneczne i niekrępującem wejściem do wynajęcia. Zawadzka 18, m. 7, w godz. 1—4. 23

POKÓJ umeblowany frontowy osobne wejście dla izraelity oddam. Żeromskiego 12, m. 12, od 12—3 (w niedz. 3—6). 23

3 POKOJE, przedpokój, dwa wejścia, wanna, służbowy do wynajęcia od gospodarza. Zawadzka 9. Wiadomość u dozorcy. 23

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski dobrze prosperujący z przylegającem mieszkaniem do oddania od zaraz. Wiadomość w administracji „Republiki". 23

DOBRZE umeblowanego pokoju w centrum miasta, nie wyżej I-go piętra i wszelkiemi wygodami, z niekrępującem wejściem, z śniadaniem i obiadem poszukuje się natychmiast. Telefon wymagany. Muszę mieć prawo zainstalowania radja i trzymać w pokoju psa. Oferty pod „S 99" do administracji. 23

POKÓJ ładny umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 86, m. 7, front. 23

POKÓJ przy rodzinie dla izraelity do wynajęcia. Południowa 23, m. 7.

POKÓJ frontowy, umeblowany, tylko solidnemu panu odnajmę. Piotrkowska 165, m. 8, 2—5.

3 POKOJE z kuchnią do odstąpienia od zaraz oraz samochód 4-o osobowy „Chevrolet" do sprzedania. Cegielniana 63, Kulpiński. 24

POKÓJ do wynajęcia dla inteligentnej osoby. Żeromskiego 41, m. 5.

PRZYJMĘ pana do wspólnego pokoju. Oferty sub „Lena".

SAMOTNA panna przyjmie na mieszkanie starszego inteligentnego mężczyznę na posadzie. Kilińskiego 119, w podwórzu, domek na lewo, wejście na prawo.

POKÓJ do wynajęcia. Wiadomość Skwerowa 15, I piętro, front.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz m.l. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.; za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca: Wydawnictwo „Republiki", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Wacław Smólski W drukarni „Republiki", sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
z dnia 23 lutego 1930 r.

Łódź w obrazkach



Pałac, przepych i moc służby,
Frak i smoking i pled w kraty,
Wszystko dawno djabli wzięli,
Pozostały spodnie „w łaty“.

Dawniej jeździł samochodem
I przed biedą nie znał trwogi,
Dziś komornik, sekwestrator
„Postawili go na nogi“.

Wprowadzając inowację,
Los w wybrykach swoich psotnych
Stworzył zgoła nową kastę:
„Przemysłowców — bezrobotnych“.
Bebe.

Rys. A. Szyk

Ludzie masowo zapadają na anginę.

Jest to choroba infekcyjna, związana z komplikacjami, i nie powinna być lekceważona

Przedwiośnie jest najniebezpieczniejszą porą roku.

Mimo „wiosennej" zimy tegorocznej, notujemy niebywałe rozpowszechnienie anginy. O ile grypa w tym roku nie dała się zbyt silnie we znaki, o tyle angina przybrała u nas wręcz charakter epidemiczny. To też nie od rzeczy będzie, jeśli się nieco bliżej z tą chorobą zapoznamy, by móc siebie i swych bliskich od tej dokuczliwej, a często i poważnej w swych skutkach, choroby uchronić:

Słowo **angina** jest pochodzenia greckiego i odznacza **zwężenie czegoś;** pozatem jest ono spokrewnione z niemieckiemi wyrazami: **Verengung** (zmeczenie) i **Angst** (strach). Istotnie używamy w medycynie określenia tego dla chorób, których głównym objawem subjektywnym jest uczucie zwężenia lub strachu (Angina pectoris = dusznica bolesna).

Uczucie zwężenia i bóle przy połykaniu dały widocznie powód do określenia zapalenia gardzieli i jej organów mianem anginy. **Główną siedzibą tego schorzenia są zazwyczaj** migdały ulokowane w specjalnych niszach z obydwu stron gardzieli. **Migdały są to gruczoły limfatyczne, których przeznaczeniem jest obrona organizmu przed inwazją bakteryj** do ustroju. Stanowią one jakby barjerę ochronną między jamą ustną obfitującą stale w masy bakterji, a resztą organizmu. Pozatem wydzielają specjalny sok, którego przeznaczeniem jest utrzymywanie błony śluzowej gardzieli i przełyku w stanie **wilgotnym i śliskim, co jest konieczne dla pasażu pokarmów.** Sok ten odgrywa więc rolę jakby **smaru na wielkim trakcie pokarmowym,** lecz oprócz tej funkcyj posiada on właściwości bakterjobójcze, jak zresztą i inne wydzieliny gruczołów jamy ustnej. Otóż migdały będąc stale na tak wysuniętym i niebezpiecznym posterunku padają same często ofiarą swych obowiązków, kiedy to bakterjom udaje się przez otworki wyjściowe gruczołków przedostać się do wewnątrz migdału. Następuje wówczas proces zapalny, obrzmienie i stan kataralny (ostry) tkanek sąsiednich: na powierzchni zaczerwienionych i silnie powiększonych migdałów widzimy białawe naloty lub czopy ropne; są to armje bakteryj które okupowały wejścia do tych organów.

Objawom tym towarzysza zazwyczaj silne bóle przy połykaniu, często uniemożliwiające w przeciągu kilku dni normalne odżywianie, wysoka temperatura, dreszcze, ogólne złe samopoczucie, bóle kończyn i w krzyżu.

Widzimy zatem, że **angina ma wszystkie cechy choroby infekcyjnej** (zakaźnej); to też nic dziwnego, iż występuje w postaci epidemicznej, szerząc się z niebywałą szybkością, zwłaszcza w większych zbiorowiskach ludzkich.

Mówiąc o anginie tego rodzaju nie mamy oczywiście na myśli, tych chorób w których angina jest jednym z objawów chorobowych jak nprz. przy płonicy (szkarlatynie), błonicy (dyfterji), syfilisie i t. d.

My mówimy tu o anginie jako o chorobie samoistnej, występującej sporadycznie lub epidemicznie, ostro lub w postaci przewlekłej. W wypadkach ostrych przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności (leżenie w łóżku) i leczeniu (kompresy, aspiryna, płukania etc.) sprawa cała w 3—4 dni się szczęśliwie likwiduje, lecz jeśli ropa, o której była mowa przebije się wgłąb tkanek, a nie nazewnątrz, wówczas może nastąpić cały szereg poważnych komplikacyj, a nawet ogólne zakażenie krwi.

Publiczność najczęściej lekceważy sobie anginę, jako **„sezonową choróbkę"** którą każdy przejść musi. Jest to pogląd mylny, który prowadzi do nieprzestrzegania środków ostrożności, a w konsekwencji do ciężkich komplikacyj, a nawet i śmierci.

Otóż **jako częste komplikacje ostrej** (świeżej) **anginy obserwujemy: zapalenie ropne środkowego ucha, zapalenie wyrostka robaczkowego** (błędnie ślepą kiszką przezwanego przez laików), **reumatyzm ostry stawów lub mięśni, zapalenie wsierdzia** lub osierdzia, **zapalenie nerek** lub nawet **ogólne zakażenie krwi.** Jak widzimy komplikacje te są groźne, by **nie lekceważyć** sobie anginy, która je wywołać może.

A propos „ślepej kiszki" przy anginie. Obie te choroby często **idą w parze komplikując się wzajemnie; tłumaczy się to zjawisko analogiczną budową histologiczną gruczołów migdałowych i wyrostka robaczkowego,** między temi organami istnieje niewątpliwie pokrewieństwo, którego wyraz obserwujemy nieraz w „sympatycznem" schorzeniu jednego, skoro tylko zapada drugi.

Tak się przedstawia sprawa w wypadkach świeżych.

Co się tyczy przewlekłego (chronicznego) zapalenia migdałów, to powstaje ono najczęściej po przebytem ostrem zapaleniu, lecz może ono przyjść do skutku stopniowo, bez ostrych objawów poprzedzających. W tych wypadkach **sprawa chorobowa odbywa się wewnątrz migdałów i przebiega bezboleśnie i bez temperatury,** aczkolwiek przy wyciskaniu ukazuje się ropa.

I przy tej postaci rozwinąć się mogą stopniowo komplikacje o których mówiliśmy wyżej, gdyż zakażone migdały są stałem źródłem infekcji w organiźmie. Istotnie **w bardzo wielu ogólnych i lokalnych schorzeniach przyczyny szukać należy w migdałach, które są najczęściej wrotami dla inwazji wszelkiego rodzaju bakteryj.**

Od czasu do czasu następuje obostrzenie tego procesu; i chorzy tacy często **zapadają na anginę,** migdały ich są wskutek zapalnego przerostu tkanki międzygruczołowej znacznie powiększone do tego stopnia, iż przeszkadzają w jedzeniu i oddychaniu. **Tacy chorzy chrapią we śnie, śpią zazwyczaj z otwartemi ustami,** mają specjalne zabarwienie głosu, **cierpią na ciągłe nieżyty (katary) dróg oddechowych** i inne choroby związane z brakiem tlenu w ustroju. **Znacznie powiększone migdały spowodować mogą również przytępienie lub utratę słuchu,** gdyż uciskają na otoczenie ucha środkowego negatywnie oddziałując na ciśnienie w tem wrażliwem środowisku.

Cóż należy czynić by uniknąć tych wszystkich niebezpieczeństw?

Przedewszystkiem **unikać należy wszelkich przeziębień,** zwłaszcza w zmiennych porach roku (jesień, początek wiosny) **przez odpowiednie ubieranie się.**

Skłonność do przeziębienia, często spotykaną wśród ludzi wątłych **należy zwalczać środkami higjenicznemi:** dużo słońca, powietrza, owoców, tłuszczu, witaminów etc. — Wszystko to wzmacnia odporność organizmu, zwłaszcza jeśli rozpoczną z tem od dzieciństwa.

W lekkich wypadkach świeżej anginy wystarczy kilka dni poleżeć w łóżku, parę kompresów (woda ze spirytusem = 3:1) pod ceratką i na noc tabletki aspiryny, chininy lub urotropiny; **płukać należy często** (co godzinę) wodą utlenioną (1 łyżka na ½ szkl. wody przegotowanej, ciepłej) lub rozczynem chinosolu (¼ tabletki na szkl. wody). **Nie należy tylko przy płukaniu „bulgotać", gdyż przy tej czynności muskuły przełykowe pokrywają migdały i nie dopuszczają do nich środka dezynfekującego.** Trzeba głowę przechylić w tył, język wysunąć naprzód i trzymać w tej pozycji płukanie jaknajdłużej (póki starczy tchu). W poważniejszych wypadkach (złe samopoczucie, silna bolesność i szczękościsk, wysoka gorączka), należy nie zwlekając oddać się pod fachową opiekę lekarza.

Co się tyczy chronicznych schorzeń, to wymagają one koniecznie interwencji chirurgicznej, to jest zupełnego **usunięcia migdałów,** na który to zabieg najlepiej zdecydować się już w dzieciństwie, gdyż **rozwój fizyczny i duchowy dziecka w dużej mierze zależy od rychłego usunięcia chorych migdałów.** Wprzeciwnym bowiem razie będą one całe życie zagrażać choremu różnemi komplikacjami, wisząc nad nim niby miecz Damoklesa.

Dr. Paweł Klinger.

SZTUKA NIEPŁACENIA DŁUGÓW.

Uwagi i wskazówki dla ludzi, pożyczających pieniądze.

Autor twierdzi, że porządny człowiek nie powinien płacić długów.

W bibljotece narodowej w Paryżu znajduje się niezwykła książka. Stara, o pożółkłych kartach. Rok wydawnictwa — 1820, a więc 110 lat temu. Na pierwszej kartce widnieje dowcipny aforyzm: **„Il faut, que tout le monde vive".** A na karcie tytułowej znajduje się dziwny i interesujący tytuł: **„Sztuka niepłacenia długów."**

Autor książki nie jest wymieniony. U dołu karty jest tylko mały dopisek: **„Wskazówki dla ludzi pożyczających pieniądze, ułożone przez porządnego człowieka".**

Kim więc był ten porządny człowiek, wesoły epikurejczyk, który nauczył się najtrudniejszej sztuki na świecie, sztuki, nad którą tak wielu łamie sobie głowę, a często również ręce i nogi, pozostaje tajemnicą. Faktem jest jednak, że książka jego należy bezsprzecznie do rzędu najciekawszych dokumentów chwili, jakie posiada bibljoteka narodowa w Paryżu.

Na wstępie autor logicznie i konsekwentnie dowodzi, dlaczego, jego zdaniem, **porządny człowiek nie powinien płacić długów.** Wstęp ten warto przytoczyć dosłownie.

— Urodziłem się. Nie liczę jednak związanych z tem kosztów, biorąc jako pewnik, że w ciągu dwuch lat mojej mamce zapłacono za mnie 1000 franków. Gdy mam dwa lata zaczyna się mną opiekować bona, czy jakiś wychowawca. Tak trwa 4—5 lat, a kosztuje to mych rodziców po 600 franków rocznie... razem 3000 franków.

Rodzice oddają mnie do szkoły—internatu, gdzie w ciągu następnych 7 lat, wbijają mi w głowę wszystkich autorów greckich i rzymskich, co kosztuje 1000 franków rocznie... Razem 7000 franków.

Ponieważ rodzice moi bardzo o mnie dbają, mam poza szkołą innych nauczycieli. Po upływie następnych sześciu lat ja wspaniale tańczę, gram na skrzypcach, na pianinie i t. d. i kosztuje swych rodziców 1500 fr. rocznie... razem 9000 franków. Gdy kończę 18 lat, młodość każe mi się wyszumieć. Moja dojrzałość kosztuje rodziców... 6000 fr.

I oto mamy kapitał wynoszący 26000 fr. Co stanowi ten kapitał? Ja, we własnej osobie, młody, 21-letni człowiek. Ale gdy chcę zająć się pracą, gdy pragnę wstąpić na jakąś odpowiednią posadę, okazuje się, że nie mogę się nigdzie dostać.

Tam nie potrzeba biuralistów, tu nie trzeba urzędników, dla służby prywatnej jestem niewyszkolony, dla służby państwowej nie posiadam protekcji. Jednem słowem, **wszystkie miejsca zajęte.** A czy to moja wina? Przecież jestem dobrze wychowany. Stanowię kapitał 26 tysięcy franków. A społeczeństwo nie chce go uznać. Mimo wszelkich prób, nie chce mi dać posady, nie chce uznać mego wychowania osiągniętego za tak wysoką sumę. Wobec czego, **niechaj mi społeczeństwo płaci procenty od mego niezużytego kapitału.**

Oczywiście, społeczeństwo nie będzie chciało dobrowolnie płacić takich procentów. Wobec czego trzeba je sobie samemu wziąć.

I autor przytacza szereg przepisów w jaki sposób zmusić wierzycieli do zrezygnowania ze swej należności.

Pierwszy przepis — **kazać wierzycielowi jaknajczęściej biegać do dłużnika,** doprowadzić go do takiego zmęczenia i zdenerwowania, żeby zrezygnowany machnął na wszystko ręką. Trzeba z nim umawiać jaknajczęściej, kazać mu przychodzić do siebie kilka razy dziennie i oczywiście zawczasu ulatniać się z domu. Najważniejszy przytem jest dobór mieszkania. Ten, który chce pożyczać **i nie oddawać** powinien zamieszkać **możliwie na najwyższem piętrze.** 120 schodów — to najlepsze lekarstwo na dług. Wierzyciel, który wbiegnie na czwarte czy piąte piętro dwa razy dziennie, będzie szczęśliwy, jeśli, miast pieniędzy podacie mu krzesło, na którem będzie mógł odpocząć.

Wreszcie bardzo ważną rzeczą jest **odpowiedni służący.** Trzeba znaleźć sobie największego gadułę pod słońcem. Człowieka, który czyha poprostu na okazję, by się przed kimś wygadać. Najlepiej w tym wypadku zaangażować starego, wysłużonego żołnierza i kazać mu się nadto nauczyć na pamięć wszystkich zwycięstw Aleksandra Macedońskiego. Taki służący zamęczy najbardziej wytrzymałego wierzyciela, który nie zrazi się tem, że nie zastanie swego dłużnika w domu i wyrazi chęć zaczekania. Po upływie 10 minut, będzie już zdenerwowany, po upływie dwudziestu, błagać będzie w duchu Boga, by słudze język stanął kołkiem w ustach. A po godzinie ucieknie gdzie go oczy poniosą i nie odważy się więcej czekać na was, by domagać się pieniędzy.

Oto, jakim powinien być służący. Autor daje też pełne praktycznego znaczenia rady odnośnie edukacji stróża, odnośnie wyboru dostawców, daje wskazówki, jak postępować z doktorem, aptekarzem... Jednem słowem książka z wielką dbałością uprzedza każdy wasz krok i wszędzie zabezpiecza wam pełny spokój ze strony wierzycieli. Jeśli 110 lat temu stosowano się do tych przepisów, niewątpliwie wielu ludzi umiało nauczyć się sztuki jak, na wesoło, nie płacić długów.

Książka powyższa jest doprawdy niezwykle interesującym dokumentem pojęć z przed stu lat.

D-ma.



JERZY FINK.

JESTEM GŁODNY...

Przed kilku dniami ukazała się na półkach księgarskich książka w języku niemieckim p. t. „Jestem głodny"... (Georg Fink „Mich hungert", Bruno Cassirer Verlag Berlin, 1930 r.) Jest to biografja proletarjackiego dziecka, niezwykle mocna w ujęciu, napisana z wielkim talentem, i głębokiem zrozumieniem środowiska w którem toczy się ta niezmiernie ciekawa akcja.

Krytycy niemieccy uważają powieść Finka za stokroć głębszą i lepszą niż Remarqua „Na zachodzie nic nowego"

Niżej przytaczamy w skrótach początek tej fascynującej powieści, która zagranicą nabrała już wielkiego rozgłosu.

Jestem głodny...

Od tego rozpoczyna się moje życie. Jestem głodny: to jest moje pierwsze wspomnienie. Do tego czasu trwałem jeszcze w nieświadomości, w błogim mroku matczynego łona, pod osłoną jedynej miłości. I nagle życie wyrwało mnie stamtąd, poczułem: jestem głodny... I obudziłem się...

Mieszkaliśmy wtedy jeszcze sami, we własnem mieszkaniu przy Gartenstrasse tuż przy dworcu Szczecińskim, w nędznej dzielnicy, stykającej się z ulicą Inwalidów. Trzy okna obydwuch naszych pokoi frontowych na czwartem piętrze wychodziły na tor kolejowy, na szyny, zwrotnice, budki dróżników, mosty i dachy szop. Panował tam ogromny hałas. Para syczała, lokomotywy piszczały dniem i nocą. Matka często przewiązywała sobie czoło chustką, bolała ją zawsze jej biedna głowa. Spała w jednym z frontowych pokoików. Ja z siostrą i z bratem w drugim pokoju, obok kuchni. Wtedy jeszcze powodziło się nam dobrze.

Ojciec był wówczas posługaczem w wielkim składzie konfekcyjnym, w którym ubierali się apasze, sutenerzy, dorożkarze, robotnicy i szoferzy. Ale już wtedy, w piątym roku po ślubie

ojciec mój pił.

Przypominam sobie: owego dnia nie jedliśmy obiadu. Matka udała się do sąsiadki i pożyczyła filiżankę mąki. Była to pani Ladewig. Ona zawsze litowała się nad nami.

Siedziałem przy oknie i wyłupiłem oczy. Obok mnie siedziała matka i szyła krawaty dla jednego ze sklepów przy ulicy Inwalidów.

Do prania zaczęła chodzić później, by więcej zarobić, gdy musiała troszczyć się o nas wszystkich — ona jedna.

Było to jesienią. Padał deszcz. Zbliżała się godz. 6 wieczorem. W kuchni leżał ojciec,

wrócił pijany do domu.

Nie wiedziałem wtedy, że stracił swą posadę i całemi nocami włóczył się po knajpach. Ale matka wiedziała chyba wszystko. Wpadł do mieszkania, gdy spożywaliśmy mączną zupę. Henrietta płakała, żądając cukru do zupy. Matka uczyniła ruch, jakgdyby wsypywała jej coś do talerza, lecz ja widziałem, że puszka była pusta. Dwuletni Markus pozwolił się nakarmić i mlaskał językiem. Gdy Henny zauważyła, że ją oszukano, poczęła głośniej płakać i uderzać łyżką o talerz.

Nadzieje ojca...

Wtedy wpadł do mieszkania ojciec. Matka westchnęła ciężko i nachyliła się nad rozpłakaną dziewczynką. Ojciec nie uczynił Henriecie nic złego. On ją kochał. O jak bardzo cierpiałem, że nosił ją na rękach, całował, opowiadał jej bajki, podczas, gdy na mnie spoglądał tylko, by rzucić przekleństwo, dotykał mnie tylko, by uderzyć, odepchnąć, usunąć z drogi. Przypominam sobie: później słyszałem historję, jaką opowiadał Henriecie. Nie zauważył, że siedziałem w kącie ciemnej izby na sienniku. Wziął Henny na kolana, głaskał jej długie, miękkie włosy i szeptał:

— Tak, moja dziewczynko, jesteś piękna i musisz się starać być coraz piękniejszą. Gdy będziesz duża, staniesz się bardzo piękna. Otrzymasz wtedy odemnie śliczną sukienkę, będziesz chodziła po ulicy, pójdziesz do „Eldorado" i bogaci, młodzi ludzie, będą z tobą rozmawiali i tańczyli. Będziesz piła wino i kolorowe słodkie likiery i

dostaniesz dużo pieniędzy.

Wszyscy będą dla ciebie uprzejmi, będą cię całowali i pieścili, a ty przyniesiesz ojcu do domu dużo pieniedzy i wszystko mi oddasz. Przecież kochasz swego dobrego ojca — prawda, mój skarbie? A on ci będzie zawsze kupował nowe sukienki, kolczyki i łańcuszki. Ale ty mu oddasz wszystko co zarobisz, aby on mógł ci kupować jedwabne sukienki — prawda?

Henny zarzuciła mu rączki na szyję i śmiała się z radości. Nie miała wówczas jeszcze sześciu lat, ale ja miałem wtedy siedem, i umiałem już pisać i rozumiałem bardzo wiele. Matka rzadko była razem z nami, gdyż przyjmowała już bieliznę do prania. Wtedy zacząłem się odwracać od mego ojca. Nienawiści doń nie czułem, nie umiałem nienawidzieć.

Ja i matka.

A więc, gdzie jestem? Ach, tak, jeszcze przy tem pierwszem wieczorze, gdy uświadomiłem sobie swe życie. Matka opuściła ręce.

— Czy jesteś głodny, mój najdroższy? — spytała nagle cicho.

Nigdy nie rozmawialiśmy ze sobą wiele, najczęściej milczeliśmy. Dziwiło mnie nawet, gdy słyszałem głos matki. Wydawało mi się zbyteczne to porozumiewanie się za pomocą słów. Ja ją tak rozumiałem! Ona była jedynym człowiekiem, którego tak kochałem, że rozumiałem ją nawskroś i przeżywałem w swem sercu! Potrząsnąłem głową. Ach! Byłem taki głodny! W chwili, gdy matka zadała mi pytanie, poczułem głód. Ale wiedziałem

że w domu nic niema.

Widziałem, jak przeszukała kieszenie ojca, gdy spał w kuchni i nic nie znalazła. Nie miała odwagi zwrócić się znowu do sąsiadki. Wtedy wstydziła się jeszcze swej nędzy, swego męża, swego stopniowego upadku.

Henrietta i Markus leżeli już w łóżku. Matka obawiała się, że hałas dzieci doprowadzi pijanego ojca do wściekłości. Oni spali już owego wczesnego, dżdżystego wieczoru. Zaledwie matka moja zadała to pytanie, rozległy się kroki ojca. Zatrzasnął drzwi kuchenne i wpadł do nas. Nie obawiałem się go, gdyż tutaj, przy oknie, nie stałem mu na drodze. Lecz czułem, jak matka moja drży. Podchodził coraz bliżej i stanął przede mną. Buchało od niego zapachem wódki i piwa. Nagle objął mnie i podniósł do góry. Zdarzyło się to po raz pierwszy, że ojciec wziął mnie w swe ramiona. Matka skoczyła i mówiła coś, czego nie zrozumiałem. Miałem wtedy cztery lata. Ojciec mój rzekł ochrypłym głosem:

— Gdzie jest jego czapka? Dawaj ją!

Jak gdyby zdala rozległ się szept mojej matki:

— Czego chcesz od tego chłopca? Odchodzisz? Z nim? Jerzy, proszę cię, dokąd go zabierasz?

Ojciec poszedł. Przyciskał mnie mocno do siebie.

— Teddy!—krzyczała za nami matka. — Jerzy! Teddy!

Ojciec mruknął:

— Dobrze, pojutrze...

Z wyciągniętą ręką.

Niósł mnie przez ulicę, zmierzając ku dworcowi. Wszyscy znali go w tej dzielnicy. Nagle spuścił mnie na ziemię i wepchnął do jakiejś ciemnej bramy.

— Stój tutaj, nie ruszaj się. Weź kapelusz i trzymaj go tak, przed sobą. I powtarzaj ciągle: „O, jestem głodny, łaskawa pani, jestem głodny", a jeśli przejdzie mężczyzna, ośle jeden, to powiedz: „Łaskawy panie, jestem głodny", rozumiesz durniu?

Masz żebrać, zarabiać pieniądze, utrzymywać ojca!

Więc stój i nie ruszaj się. Ja tu wrócę, ale musisz już mieć pełny kapelusz! Sprawuj się dobrze!

I nagle pocałował mnie głośno, twardo. Trzymałem w ręku kapelusz mego ojca. Jego świąteczny kapelusz z białą jedwabną podszewką, poplamioną już wódką. Byłem sam. Rozejrzałem się trwożliwie dokoła. Ojciec zniknął. Byłem sam.

Sam, na tej ruchliwej ulicy, taki malusieńki, przemokły do ostatniej nitki, drżący, bez paltocika, bez przykrycia głowy. Nosiłem domowe pantofle, na nogach nie miałem pończoch. Ojciec zabrał mnie z domu tak, jak stałem przy oknie. Zalał mnie strach, tak, jak woda zalewa tonącego. Wyciągnąłem ręce z kapeluszem i krzyknąłem przeraźliwie:

— *Jestem głodny!!*

Tak się zaczęło moje życie...

Stałem w bramie i po pierwszym okrzyku szeptałem już bezwiednie:

— *Jestem głodny.*

To był rozkaz, ale byłem głodny naprawdę. Kto mnie słyszał?

Nagle spostrzegłem, że w kapeluszu były pieniądze. Nie znałem jeszcze wówczas pieniędzy, nie wiedziałem, czy są to monety niklowe, czy miedziane. Nie pamiętam również, jak długo tam stałem. W pewnej chwili nachyliła się nade mną jakaś młoda pani, pogłaskała mnie po twarzy i chciała mi dać jabłko, którego nie mogłem wziąć, gdyż musiałem trzymać w ręku kapelusz. Włożyła mi więc jabłko do kieszeni. Nie rozumiałem co powiedziała. Uciekła tak szybko. Jakieś dziecko wskazało na mnie palcem, zatrzymało się, lecz zostało odciągnięte.

Wtem stanął przede mną ojciec. Wciągnął mnie do bramy i sięgnął po kapelusz. Roześmiał się.

— Doskonale chłopcze! Przydajesz się na coś.

Całował mnie, klepał po ramieniu, co bolało, a zarazem było bardzo miłe. Pomagałem ojcu, zarabiałem pieniądze. Zalatywało od niego wódką. Napewno wypił na chybcika. Na borg. A teraz biegł, by uregulować dług. Znowu uciekł. Nie powiedział mi nic więcej, zostawił mnie w ciemnej bramie, gdzie płonęła mała, gazowa lampka. Wyciągnąłem znowu ręce z kapeluszem, wyprężyłem się i znowu szeptałem:

— *Jestem głodny...*

Straszna noc.

Na ulicy stawało się coraz ciszej. Zamykano sklepy. W oknach gasły światła. Chodniki opustoszały. Teraz było ładnie. Nie czułem głodu, ani wilgoci. Kapelusz położyłem na ziemi obok siebie. Słyszałem, jak ktoś się zatrzymał przede mną i coś mówił. Powoli, zapadając w sen, zatracałem miłość ku memu ojcu.

Która godzina już była? Obudziłem się. Ulica była pusta. Sucha prawie. Nie padało już. Co mnie obudziło? Czy nie stała nade mną matka? Serce moje usłyszało jej wołanie, które nie doleciało jeszcze do mych uszu. Po ulicy spacerowały dziewczęta. Jedna z nich przeszła obok mnie wolnym krokiem. Zauważyła mnie i zapytała:

— Ależ dziecino, co ty tu robisz? Czy wypędzono cię z domu? Czy mieszkasz tutaj?

Odparłem szeptem jedyne słowa, jakich mnie nauczono:

— Jestem głodny...

Sięgnęła do torebki i wręczyła mi jakiś pieniądz. Unosił się od niej dziwny zapach, którego nie znałem. Miałem zamiar znowu zasnąć, gdy nagle przy końcu ulicy ukazał się jakiś mały cień. Jakaś kobieta biegła z jednej strony ulicy na drugą. Poznałem odrazu:

moja matka.

Szukała mnie. Chciałem wstać, ale nie mogłem. Nagle poczułem ją przy sobie. Nie krzyczała, nie płakała. Przyciągnęła mnie do siebie.

— Mój, najdroższy — szeptała — najdroższy! Najdroższy!

Uklękła przede mną, wzięła mnie na swe kolana.

— Jesteś nareszcie, mój jedyny, mój najdroższy, moje życie! Zostawił ciebie tutaj. O ten...—i połknęła przekleństwo, które cisnęło się jej na wargi.

„Wybacz mi, wybacz mi! Ten kapelusz? Pieniądze? *Tyś żebrał* — krzyknęła. — *Moje dziecko żebrało? On pozwolił żebrać mojemu dziecku!...*

W tej chwili odzyskałem głos:

— Jestem głodny! — krzyknąłem.

Lecz był to tylko kilkugodzinny szept, który zamienił się w krzyk. Nie czułem już głodu, nie było mi zimno! Wzięła mnie w swe ramiona i szeptała ciągle:

— Mój najdroższy! Mój najdroższy! Tak cię szukałam po wszystkich ulicach, po wszystkich knajpach. W jednej

on leżał i spał.

Nie mogłam go dobudzić.

Od tej nocy rozmawiała ze mną o ojcu jak o zupełnie obcym człowieku. Nazywała go poprostu „on". Wiedziałem kogo ma na myśli.

Gdy przyszliśmy do domu, rozebrała mnie i szeptała znowu:

— Chodź, dzisiaj już będziesz spał ze mną. On nie wróci do domu. O, gdyby przyszedł! Chodź, napijesz się czegoś, tak? Teddy, moje życie, napij się. To jest mleko. Jak ono ładnie pachnie, prawda? Nie rozchorujesz się, prawda— szeptała tuląc mnie do siebie. — Odciągnę ci gorączkę, śpij dziecino moja. Czy mam ci śpiewać?

Ale nie mogła wydobyć ze siebie głosu, drżała tak bardzo. Gdy na schodach rozlegały się jakieś kroki, lub szmery, cała wzdrygała się.

Tej nocy budziłem się kilkakrotnie, gdyż matka moja budziła się również, siadała na łóżku i nadsłuchiwała. Sądziła, że

on może przyjdzie i tuliła mnie do siebie,

ukrywając pod kołdrą i szepcząc słowa modlitewne. A może to były przekleństwa?

Ale ojciec nie przyszedł tej nocy do domu. Miałem wtedy cztery lata. Od owego dnia rozumiałem już wszystko. Otworzyły mi się oczy i uszy. Serce moje zdecydowało się stanąć całkowicie po stronie matki. Być jej synem: oto cel mego życia....

OSSIP DYMOW.

Jasnowidząca.

Do pewnego miasta przybyła jasnowidząca, która odgadywała przeszłość, dawały rady na przyszłość i przepowiadała wszystko, co się stanie w najbliższym okresie czasu. Była ślepa i „widziała" wszystko wzrokiem swej duszy. Ale ta ślepota jej jeszcze bardziej wzmagała zaufanie ludzi.

Niemal od pierwszego dnia swego przyjazdu, jasnowidząca miała wiele do roboty. W poczekalni siedziało stale dużo ludzi, zwłaszcza kobiet, które pragnęły za kilka groszy zasięgnąć porady tak znakomitej wróżki. Zaufanie wszystkich wzmogło się jeszcze bardziej, gdy sekretarka jasnowidzącej ogłosiła, że wszyscy zasięgający porady wpłacać będą tylko połowę należności, zaś drugą połowę uiszczą dopiero, gdy sprawdzi się pierwsza z przepowiedni. Nikt tedy nie miał żadnych wątpliwości.

Sekretarka jasnowidzącej odgrywała rolę jakgdyby pośredniczki pomiędzy klijentami a swą patronką. Przyjmowała pieniądze, wyjaśniała niektóre niezbyt jasne odpowiedzi wróżki, a w pierwszym rzędzie miała obowiązek korygowania niektórych nieścisłości w przepowiedniach powstałych z powodu ślepoty jasnowidzącej.

Pewnego dnia zgłosiła się do wróżki nowa klijentka.

— Czego pani sobie życzy?

— Mąż mój opuścił mnie przed pół rokiem. Chciałabym się dowiedzieć, gdzie się teraz znajduje i czy do mnie wróci, — odparła przybyła.

Sekretarka zaprowadziła ją do sąsiedniego pokoju. Po kilku minutach klijentka wyszła z rozjaśnionem obliczem:

— Jasnowidząca powiedziała mi, że mój mąż powróci do mnie za trzy dni. Proszę, oto dwie marki, resztę zapłacę gdy mój mąż powróci.

— Nie, myślę, że pani powinna raczej zapłacić nam odrazu całkowitą należność za wizytę — rzekła sekretarka, pamiętając o swej misji korygowania niektórych przepowiedni. — Jasnowidząca, niestety, pomyliła się. Pani mąż nigdy nie powróci..

— Jakto nie powróci? — zawołała klijentka. — Jak pani śmie tak mówić? I skąd pani może lepiej wiedzieć od jasnowidzącej?

— W niektórych wypadkach mogę. Widzi pani, jasnowidząca nie widzi, jak pani wygląda. A ja doskonale widzę...

Tłum. Ir.

Oskar Wilde był degeneratem.

Swój upadek zawdzięcza ten genjalny pisarz „miłości“ do lorda Douglasa.

We Francji odbywa się obecnie „odbronzowianie” wielkich i sławnych ludzi.

W ostatnich latach stał się bardzo modny nowy rodzaj twórczości literackiej — „essay“, czyli powieść biograficzna. Powieść ta zdobyła sobie czytelników całego świata, zyskując kolosalne powodzenie. A jako uzupełnienie tych powieści, na rynku księgarskim Paryża ukazała się obecnie **serja „biografji miłosnych“ znakomitych ludzi**, w słynnem wydawnictwie Flammariona.

Są to utwory bardzo poważne, a pisane przez najwybitniejsze pióra Francji.

Pierwsza serja tych wydawnictw składa się z najcelniejszych dzieł: **„Miłosne przygody Ryszarda Wagnera“**, pióra wybitnego pisarza, członka akademji francuskiej Bartout, **„Miłość pana de Tourville'a**, napisana przez Claude Farree'a. **„Życie miłosne Beethovena“**, Rene Fochois, **„Miłosne życie Wielkiej Katarzyny“**, Lucien Murat, „Piękna Helena“, Gerard D'Ouville a nawet „Venus z Milo“, pióra Franciszka de Miomandre.

Dzieła te, niezwykle wartościowe pod względem literackim, przedstawiają bez żadnych osłonek **prywatne życie wielkich ludzi**, ich przygody miłosne i eskapady. A hasłem wydawnictwa Flammariona jest, by społeczeństwa, zachwycające się dziełami i czynami wielkich ludzi, znające i uczące się fałszowanej ich biografji, a przynajmniej ukrywającej to, czego nie może znieść pruderja mieszczańska, miały jaknajbardziej dokładne pojęcie o wszystkich wielkościach tego świata, by sądziły o ich czynach i dziełach na **podstawie zupełnej znajomości ich życia prywatnego, wywierającego wielki wpływ na ich twórczość.**

Jednem słowem wydawnictwo Flammariona w Paryżu, poparte przez najwybitniejszych pisarzy Francji postawiło sobie za cel **„odbronzowić“ wielkich ludzi**, podobnie jak to robi w Polsce odważnie i śmiało — Boy.

Obecnie ukazała się w Paryżu pierwsza książka serji wydawnictw „Flammariona“, książka, która szczególnie zasługuje na uwagę. Mianowicie znana powieściopisarka Lucy Delaru-Mardrus, napisała **biografję miłosną osoby, bardzo blizko stojącej naszej epoki, biografję miłosną Oskara Wilde'a.**

Książka p. t. „Les amours d'Oscar Wilde“ zdobyła sobie nieprawdopodobne powodzenie w całej Francji, w najbliższym czasie, przetłumaczona na inne języki europejskie, **zyska sobie popularność na całym świecie.**

Powodzenie to jest zupełnie zrozumiałe. Oskar Wilde był pisarzem, którego utwory cieszyły się kolosalnem powodzeniem wszędzie. Niema człowieka, bardziej czy mniej inteligentnego, który nie znałby dzieł i nie słyszałby o Oskarze Wilde. A życie jego jest barwną, niezwykłą wstęgą kinematograficzną, pełną kontrastów.

Wspaniałe życie literata-snoba, osiągnięcie najwyższego szczytu powodzenia, nagły skandal w świecie, który zniszczył zupełnie jego karjerę i życie, dwa lata pobytu na katordze i wreszcie **moralny upadek i męcząca śmierć w nędznym zajeździe na lewym brzegu Sekwany** — to wszystko jest doprawdy niezwykłe i mogące porwać czytelnika tragicznemi kontrastami.

O tem jednak wiedzą wszyscy, mniej czy bardziej dokładnie. Przyczyn jego upadku nie znał jednak nikt. A to jest właśnie tematem książki o jego przygodach miłosnych.

Oskar Wilde urodził się 16 października 1854 roku. Ojciec jego, znakomity okulista irlandzki otrzymał od króla tytuł „sira“. Ten tytuł był pośrednią przyczyną późniejszego upadku Oskara, gdyż wzbudził w nim chęć **bezwzględnego dostania się do kół arystokracji angielskiej.** Arystokracja ta otworzyła przed nim drzwi w momencie jego sławy, ale zniszczyła go przy pierwszej sposobności.

Oskar był wysokim, bardzo wysokim mężczyzną. Miał przytem coś kobiecego w swej twarzy. **Nienawidził sportu i gimnastyki, co jest bardzo dziwną cechą u anglika.** Wielu też uważało go za degenarata, a wierzył w to również Bernard Shaw, który wyraził się o nim:

— Było coś nienormalnego w jego wysokim wzroście. Zawsze myślałem, że Oskar jest olbrzymem, ale w patologicznym znaczeniu tego słowa. I to być może wyjaśnia jego zamiłowania.

Oskar Wilde był człowiekiem niezwykle ambitnym. Postanowił, że zwróci na siebie uwagę i podbije arystokrację angielską i uciekał się w tym celu do **krańcowej ekscentryczności.** Nosił długie włosy i krótkie spodnie do kolan. W butonierce miał stale zatknięty zielony goździk, którego chodował dla niego specjalny ogrodnik. Karykatury jego ukazywały się we wszystkich pismach. Ale właśnie do tego dążył Wilde.

Miał pasję również wzbudzać ogólne zainteresowanie swą osobą w towarzystwie przez wygłaszanie swych znanych paradoksów, którymi sypał na prawo i lewo.

— „Nie sztuka naśladuje przyrodę, lecz przyroda sztukę“. „Pytanie nigdy nie jest nieskromne, lecz odpowiedź — bardzo często“. „ Gdy ludzie przyznają mi rację, czuję wówczas, że nie mam racji“.

Największym paradoksem jego życia był jego ślub. Zdawało się, że kochał żonę, ale miłość skończyła się bardzo szybko.

— Po upływie roku — mówił Wilde jednemu ze swych przyjaciół — kwitnąca gracja mej żony znikła. Zaczęła tyć, straciła linję. To było okropne. Zmuszałem się do tego, by ją całować, ale później ze wstrętem myłem sobie wargi. O, przyroda, potwornie niszczy piękne ciało, kochane przez nas. Kobieta która zostaje matką, przestaje być piękną. Nie chodzi o twarz, ale o całe ciało. Macierzyństwo zabija pożądanie i grzebie je.

I oto w tym okresie Wilde poznaje człowieka, który doprowadził go do upadku, moralnego zniszczenia i śmierci. Był to młody lord, potomek starego arystokratycznego rodu, Alfred Douglas. L-lwych. (f'lño.p-gyetaoinshrdlu cmfwb

Był to mężczyzna **piękny, jak Apollo.** Piękny nie męską urodą, lecz urodą kobiecą. Zgrabny, o klasycznych rysach twarzy, o smukłych kształtach, **przypominał raczej piękną kobietę, przebraną w męskie szmaty.** Był nadto kolosalnie bogaty i posiadał talent poetycki. Ale na Oskara najbardziej podziałała jego **uroda fizyczna.** Była to jak błyskawica, która go oślepiła i doprowadziła do katastrofy.

Obaj przyjaciele stali się nierozłączni. Tak dalece nierozłączni, że poczęto o nich opowiadać szeptem **drastyczne historyjki.** Poczęto się na nich boczyć.

Pewnego dnia wikary miasteczka, w pobliżu którego spędzał lato Wilde wraz z lordem Douglasem, poszedł w odwiedziny do ich willi. I ujrzał, jak obydwaj, **zupełnie nadzy, leżeli obok siebie na trawie w ogrodzie.**

— Pan doskonale trafił — rzekł Wilde — na wspaniałą scenkę z antycznego życia...

Wikary natychmiast się oddalił. A w konsekwencji ojciec lorda, markiz Kwinsberry, zażądał od syna **natychmiastowego przerwania tej dziwnej przyjaźni, o której, zupełnie się nie krępując, mówili już wszyscy.**

Syn odparł jednak, że jest to jego **prywatna sprawa** i że nikt nie może zabronić przyjaźni jego z Wildem. Stary markiz udał się osobiście do Wilde'a, domagając się zerwania z jego synem i nazywając go wręcz **homoseksualistą.** Lecz Wilde wyrzucił markiza za drzwi. Wówczas markiz udał się do klubu, w którym bywał pisarz i zostawił dla niego swą kartę wizytową, na której **skreślił obraźliwe słowa i nie włożył jej do koperty.**

Ta wizytówka rozstrzygnęła los Oskara Wilde. Obrażony publicznie pisarz złożył skargę do sądu. Proces rozpoczął się 9 kwietnia 1895 roku.

Wilde zachowywał się początkowo w sądzie wyzywająco.

— Niema nic moralnego czy niemoralnego w sztuce i życiu. Jest tylko piękno, — oświadczył sędziom.

Na pytanie, czy mówił on, że mężczyzna może zakochać się w mężczyźnie, odparł: — **Ja nigdy nikogo nie kochałem w życiu, prócz siebie samego.**

Ale sąd posiadał w swych rękach dokument, w postaci listu Wilde'a do lorda Alfreda. List ten brzmiał:

— „Jesteś boskiem stworzeniem, przepiękną istotą, której pragnę i pożądam. Twoje usta koloru płatka róży stworzone są do szaleństwa pocałunku...“

Ten list wystarczył sędziom. A nadto zjawił się w sądzie jakiś ciemny typ, Tylor, który **oskarżył Wilde'a wprost o utrzymywanie stosunków miłosnych z młodymi chłopcami, rzekomo przez niego dostarczanymi poecie.** Markiz Kwinsburry został uniewinniony, a natomiast Oskar Wilde pociągnięty do odpowiedzialności za „czyny niemoralne“.

Był to nagły cios, który spowodował natychmiastową reakcję. **Jego sztuki zostały zdjęte z repertuarów teatrów angielskich, a książki jego znikły z wystaw księgarskich.**

Na sądzie skazany zostaje na dwa **lata katorgi.** W więzieniu, podczas odbywania kary, pisze swe słynne „**De profundis“**, w którem oskarża lorda Douglasa o swój upadek. Twierdzi on, że był zupełnie normalnym człowiekiem do czasu póki nie poznał młodego lorda. Pod jego wpływem upadł. Niestety, książka ta dotychczas nie ukazała się w druku i dokładnej treści jej nikt nie zna. W testamencie swoim bowiem Wilde przekazał rękopis tego utworu Muzeum Brytyjskiemu z tem, że może on być wydany w formie książki dopiero w roku 1960.

Po wyjściu z więzienia Wilde **stoczył się niemal na dno.** Mieszkał w Paryżu, w małym zajeździe na lewym brzegu Sekwany. Nie żył jednak już długo. W roku 1900 miał dwa silne ataki chorobowe, jeden po drugim, które go w ciągu kilku dni zamieniły na żyjący łachman ludzki. Pomoc lekarska okazała się bezsilną. Po wielu latach odezwały się **skutki choroby wenerycznej.** 30 listopada 1900 roku zmarł.

Trudno obecnie stwierdzić, czy oskarżenia pod adresem lorda Douglasa, zawarte w „De profundis“ są słuszne. Na zakończenie dodać jednak należy, że lord Douglas, mimo, że znał treść tego utworu, w roku 1917 przyczynił się do jubileuszowego wydania dzieł wielkiego poety i pisarza angielskiego, który po niezwykle błyskotliwej karierze doznał tak tragicznego końca.

Wal. S.

Bernard Shaw proponuje

urządzić konkurs na najpiękniejszego mężczyznę.

Na jednym z pierwszych konkursów piękności, który odbył się przed kilku laty w Deauville zdarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie panna, która została jednomyślnie uznaną na **„miss Deauville“**, po skończonym konkursie, **zdjęła peruczkę i suknię.** Okazało się, że **był to mężczyzna.** Wprawdzie piękny i zgrabny, ale mężczyzna.

Ten wypadek nasuwa zapytanie, dla czego rokrocznie we wszystkich państwach wybiera się **królową piękności**, natomiast nigdy jeszcze nikt nie zorganizował **konkursu na „króla piękności“.** Wydaje się, że taki konkurs byłby nie mniej interesujący, aniżeli dotychczas urządzane, a nadto ma o wiele więcej racji bytu.

Na 100 pięknych kobiet wypada conajmniej 2 pięknych mężczyzn. Wydaje się, że i to jest nawet przesadzone. Stosunek ten jest znacznie mniejszy. Nic dziwnego więc, że wśród kobiet łatwo się znajdzie taka, która może być uważana za najpiękniejszą, podczas gdy z wyborem najpiękniejszego mężczyzny, byłby nielada kłopot i poważne zadanie.

Wśród mężczyzn trudniej znaleźć osobnika, odznaczającego się klasycznemi kształtami ciała, zbudowanego nie na miarę krawca, lecz Fidjasza. Podczas gdy skończenie pięknych kobiet jest bardzo wiele, skończenie pięknych mężczyzn, pełnych wspaniałej męskiej urody jest istotnie niewiele. I dlatego konkurs piękności męskiej byłby niewątpliwie bardziej interesujący, bardziej emocjonujący, bardziej ciekawy.

Nie będę przesadny jeśli stwierdzę, że **kobiety bardziej interesują się pięknym mężczyzną, aniżeli mężczyźni piękną kobietą.** Konkurs na najpiękniejszego mężczyznę obfitowałby niewątpliwie w momenty bardzo jaskrawe. A wynik byłby bezwątpienia ciekawszy. Wiemy już, jaki jest udział królowych piękności. Wychodzą bogato za mąż i robią wspaniałą karjerę. Jaką karjerę zrobiliby królowie piękności?

Piękność mężczyzny stałaby się problematem bardzo interesującym. **Czy piękny mężczyzna jest doprawdy piękny.** Mamy już ustalone pojęcie o wymaganiach, stawianych urodzie niewieściej. Nie wiemy jednak nic o urodzie męskiej. Moglibyśmy się jednak dowiedzieć, w razie konkursu. A byłyby to szczegóły, które spowodowałyby zwrot w dotychczasowych pojęciach i mogłyby wywrzeć decydujący wpływ na literaturę i sztukę. Tego nie wolno zlekceważyć.

A więc proponuję: urządzić konkurs **na najpiękniejszego mężczyznę we wszystkich państwach. Ręczę za jego powodzenie.**

Bernard Shaw.

KRONIKA ARTYSTYCZNA.

Magistrat m. Warszawy ustanowił nagrodę w wysokości 1.000 zł. dla związku artystów grafików za wybitne dzieło sztuki w tej dziedzinie.

***

Maksim Gorkij ukończył nową powieść p. t. „40 lat“. Książka ta składa się z trzech tomów. Gorkij przebywa obecnie w swej willi w Sorento.

***

Ludwig Renn, autor „Wojny“ przygotowuje obecnie do druku nową powieść p. t. „Nachkrieg“.

***

Nie wielu wie chyba o tem, że Shakesperae jest jednym z najbardziej poczytnych i ulubionych pisarzy Japonji. W księgarniach japońskich uwydatnia się ogromny popyt na książkowe wydanie utworów Shakespere'a.

***

Na zamówienie berlińskiej radjostacji napisał kompozytor Erwin Schloff sonatę saksofonową z towarzyszeniem fortepianu. Utwór ten wejdzie w skład programu radja berlińskiego i praskiego.

***

Związki duńskie literatów i wydawców wspólną akcją wymogły odebranie publicznym bibljotekom prawa pożyczania książki w przeciągu czterech miesięcy od chwili jej ukazania się na rynku księgarskim. Jest to ofenzywa na czytelnika:—chcesz czytać nowości kupuj je.